

W drodze na Everest

Magdalena Gąbka i Marcin Górecki chcą zdobyć Koronę Ziemi





FOT. PIOTR MICHALSKI

Gdzie są zegary?

Na Bramie Krakowskiej pojawiły się rusztowania, a z fasady budowli zniknęły zegary



Ismena Cieśla

Przechodząc placem Łokietka bez zegarka, o godzinę lepiej zapytać innego przechodnia niż spojrzeć na zegar umieszczony na Bramie Krakowskiej. Nie lepszy był ten, który znajduje się od strony Starego Miasta i ulicy Grodzkiej. Chociaż jak mówią – nawet zepsuty nie myli się dwa razy na dobę. Te z bramy już od dawna miały ten problem i wskazywały zupełnie inną godzinę.

Problem nie jest znany od dziś. Już w XVII wieku na temat powstała krótka fraszka autorstwa Daniela Bratkowskiego:

„Wszędzie częstokroć mylą się zegarze, Lecz te w Lublinie nayszybsze i garsze”.

– Mechanizmy zegarów zniknęły z Bramy Krakowskiej już w zeszłym roku. Były tam od 1965 roku, gdy powstało w niej muzeum – informuje Magdalena Piwowarska, kustosz Muzeum Historii Miasta Lublina.

Mechanizmy były bardzo zniszczone. Duży wpływ miały na to warunki atmosferyczne. W miejscu osadzenia tarcz zegarowych były ubytki i przez nie do środka dostawał się deszcz, wiatr czy promienie słoneczne. Najbardziej ucierpiał mechanizm zegara widocznego od strony placu Łokietka. Mechanizmy są wrażliwe na zmieniające się warunki atmosferyczne i z roku na rok ulegały coraz większej degradacji. Nie mógł pomóc nawet mieszkaniec Lublina, który „w czynie społecznym” doglądał bramowych zegarów.

To się jednak zmieni i zegary będą wskazywać dobrą godzinę.

– Parę lat temu został napisany program związany z renowacją zegarów. Dostaliśmy środki z ministerstwa z dotacji celowej i przystąpiliśmy do prac. Pierwszy etap rozpoczął się w środę – mówi Magdalena Piwowarska.

A ten pierwszy etap to prace budowlane: wykucie

starych tarcz oraz metalowych ram i sprawdzenie ich stanu. Te zostały już zdjęte, na ich miejscu wstawiono zabezpieczenia, aby do środka nic niepożądanego się nie dostało. W późniejszych etapach zacznie się montaż tarcz, a także mechanizmów.

– Zajmować się tym będzie doświadczony w renowacji zegarów wieżowych zegarmistrz spod Szczecina. Trafiliśmy na człowieka bardzo zaangażowanego, wręcz pasjonata, i bardzo mu zależało na tym, żeby zrobić nam ten zegar – mówi kustosz muzeum.

Zegary w Bramie Krakowskiej zyskają nowe mechanizmy elektroniczne, szklane tarcze zostaną wymienione na nowe i lżejsze. Zabytkowe ramy zostaną odnowione. Ze starych rzeczy pozostaną stelaże do mocowania mechanizmu.

Wartość projektu to 140 tys. zł. Środki na renowację w całości pozyskane zostały z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Plano-

wany czas zakończenia robót to październik, jednak może udać się wcześniej. Prace renowacyjne nie wpłyną na działalność muzeum.

– Piętro oraz ekspozycja znajdująca się na nim pozostanie nieczynna, ale będzie można wejść po schodach na najwyższą kondygnację przy okazji przyglądając się pracom. To taka dodatkowa atrakcja, ponieważ zdjęte są osłony, które na co dzień zakrywają tarczę zegarową – dodaje Piwowarska.

To nie pierwsza wymiana mechanizmu w zegarach w Bramie Krakowskiej. Poprzednia miała miejsce w 1965 roku. Mechanizmy obu zegarów zostały zbudowane dzięki pracownikom Politechniki Lubelskiej i UMCS. Natomiast na ekspozycji Muzeum Historii Miasta Lublina możemy oglądać jeszcze wcześniejszy mechanizm zegara. Został on wykonany w 1903 roku przez warszawskiego zegarmistrza Ferdynanda Woronieckiego.

Katarzyna Zmysłowska

• **Dlaczego większość z nas w upalne dni czuje się tak źle?**

– Mamy całą serię dni, gdzie w dzień temperatura przekracza 30 stopni Celsjusza, a w nocy nie spada poniżej 20. Mamy tropikalne noce i całą dobę jesteśmy poza komfortem termicznym. Nasz organizm nie jest do tego przyzwyczajony. Są ludzie, którzy bardzo dobrze znoszą ciepłą pogodę, a inni wolą chłodne dni, więc dla nich to jest naprawdę ciężki okres. Nawet przebywając w komforcie termicznym, w ciągu doby przez skórę tracimy co najmniej pół litra płynów, a w upały, kiedy jeszcze dodatkowo dochodzi pocenie to tych płynów tracimy nawet litr i więcej.

• **Nasz organizm próbuje się sam bronić przed temperaturą?**

– Zmienia się sposób krążenia krwi, a mianowicie rozszerzają się drobne tętniczki szczególnie te w skórze, które próbują oddać to ciepło. W związku z tym, na przykład pacjenci, którzy cały rok cierpią na wysokie ciśnienie tętnicze, to w takie dni ich ciśnienie potrafi się istotnie obniżyć. Bywają takie sytuacje, że w lecie musimy zmniejszać dawkę leków obniżających ciśnienie.

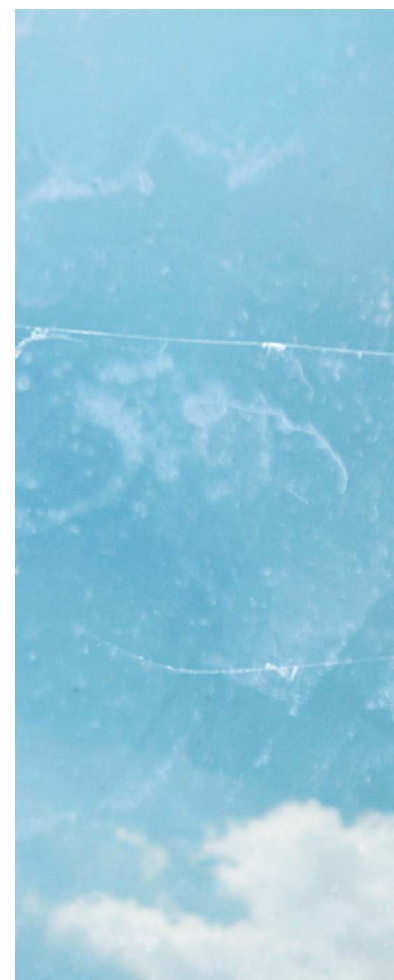
• **Czyli mimo dyskomfortu, pocenie się jest dla nas pozytywne?**

– To jest bardzo ważna i obronna reakcja organizmu przed przegrzaniem. Widzimy, że jak skóra się spoci, to robi się trochę chłodniejsza. Ale z wodą tracimy również elektrolity, takie jak sód czy potas. W związku z tym, ważne jest picie dużej ilości wody najlepiej z dodatkiem minerałów. Gorzej jest z osobami chorymi, które na przykład dostają jeszcze leki moczopędne lub są bardzo wrażliwe na zaburzenia elektrolitowe.

U tych osób mogą występować konsekwencje zdrowotne, dlatego w razie złego samopoczucia, jeżeli pacjent jest chory na serce, tarczycę lub ma cukrzycę czy nadciśnienie powinien zasięgnąć opinii lekarza, żeby sam nie

jak s

Kto jest najbardziej narażony na upał, cz



ingerował zbyt domowymi sposobami.

Zdrowy organizm ma na tyle zdolności adaptacyjnych, że potrafi sobie z tym poradzić.

Pocenie się jest kłopotliwe, natomiast mamy świadomość, że to pocenie się jest wyraz adaptacji do wysokiej temperatury. To przeciwdziałanie przegrzaniu się i blokowaniu go utrudnia termoregulację.

• **Co nam zagraża podczas upałów?**

– Na skutek przegrzania, na skutek tego, że bardzo rozszerzają się naczynia obwodowe, naczynia skórne i nie starcza odpowiedniej ilości krwi, która miałaby zaopatrzyć mózg, często robi nam się słabo i wtedy najlepiej umieścić takiego człowieka w chłodnym miejscu, unieść nogi, żeby ta krew dopłynęła do mózgu w odpowiedniej ilości. Czasem w takich trudniejszych przypadkach kładzie się w okolice wątroby

Zanim się ochłodzi: sobie radzić z upałami



czego unikać przy słońcu i jak postępować w gorące dni rozmawiamy z prof. dr hab. n. med. Grzegorzem Działą z Kliniki Chorób Wewnętrznych Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego nr 1 w Lublinie



zimne okłady; wątroba jest takim filtrem i jednocześnie jest jak gąbka nasączona krwią, więc schłodzenie krwi przynosi poprawę.

Głównie borykamy się z zaburzeniami typu omdlenia, zaburzenia krążenia mózgowego i czasami wtedy kręci nam się w głowie. Czujemy się słabo, musimy na chwilę usiąść albo przystanąć i się oprzeć.

Jest to również duże wyzwanie chociażby dla pacjentów z cukrzycą, którzy w takim upale praktycznie tracą umiejętność odróżniania objawy niedocukrzenia albo wysokiego poziomu cukru.

Jest zmiana dystrybucji tego przepływu, czyli płynie przez te drobne naczynka w skórze, chłodząc się. W związku z tym serce musi wykonać większą pracę i czę-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

sto obserwujemy przyspieszenie akcji serca, żeby mogło utrzymać przepływ w poszerzonym łożysku naczyniowym. Prawidłowa praca serca zależy od odpowiedniego stężenia elektrolitów, które tracimy i na przykład utrata dużej ilości potasu to jest kolejny powód do przyspieszenia akcji serca. Widzimy, że kiedy wracamy z tego upału, czujemy się zmęczeni tak jakbyśmy wykonali ciężką pracę fizyczną, a tylko przeszliśmy w upalny dzień kilkaset metrów.

• Powinniśmy ograniczyć aktywność ruchową w czasie takich temperatur?

– Jeśli mamy swój regularny, aktywny tryb życia to

można sobie trochę pofolgować w gorące dni. Skoro to serce już jest obciążone, to lepiej nie wykonywać tak intensywnego treningu, ale jeżeli już musimy, bo jesteśmy zdyscyplinowani i mamy taki plan treningowy to najlepiej aktywność zacząć we wczesnych godzinach porannych albo późnych godzinach wieczornych, kiedy jest chłodniej.

Natomiast zdecydowanie odradzałbym te aktywności w upał. Oczywiście: wiemy, że siłownie są klimatyzowane i tam tego problemu nie ma, ale jeżeli chodzi o jazdę na rowerze czy biegi to raczej trzeba podążać wzorem mieszkańców Europy Południowej,

czyli wybierać poranek lub wieczór.

• A klimatyzacja jest dla nas dobra?

– To przejście jest dla organizmu bardzo ciężkim wyzwaniem. Bo w sytuacji, gdy siedzimy sobie w klimatyzowanym pomieszczeniu, w komforcie cieplnym i nagle wychodzimy na ponad 30-stopniowy upał, to wtedy zachodzą gwałtownie zmiany. Organizm na to reaguje i stara się natychmiast przeciwdziałać, chłodzić. W związku z tym zmieniają się warunki chociażby przepływu krwi w organizmie.

Częste zmiany temperatur sprzyjają infekcjom i wiele razy spotykamy się z taką sytuacją, że gdy człowiek stara się szybko schłodzić to zaraz łapie infekcję górnych dróg oddechowych, odzywają się zatoki,

pojawia się katar i bardzo często mamy do czynienia z uaktywnieniem się opryszczki wargowej.

Wirus opryszczki u większości nas jest uśpiony i w takich sytuacjach daje o sobie znać.

• Jaka powinna być różnica temperatur w pomieszczeniu, a na zewnątrz?

– Komfort cieplny człowieka to jest mniej więcej około 21-22 stopnie Celsjusza i tak najczęściej nastawiamy klimatyzatory. Temperatura powyżej 28 stopni Celsjusza jest temperaturą, która stanowi wyzwanie dla organizmu i myślę, że przeskok pięciostopniowy czy sześciostopniowy jest już duży. A więc najlepiej, żeby różnica temperatur była mniejsza niż te 5 stopni Celsjusza. Widzimy to wtedy, kiedy na rozgrzanej plaży wchodzimy do chłodnej wody i następuje odwrotna reakcja, mianowicie naczynia się kurczą i może dochodzić do szoku termicznego. Zmiany temperatur zarówno w górę jak i w dół są wyzwaniem dla organizmu.

• Mówi się, że upały ciężko znoszą seniorzy, ale czy tylko oni?

– Nie tylko. Również organizm małego dziecka, które nie ma jeszcze w pełni wykształconych mechanizmów adaptacyjnych. Tak samo osoby starsze na skutek procesu starzenia tracą te możliwości adaptacji do tych zmieniających się warunków. Trzecia taka grupa to osoby w sile wieku, ale z chorobami takimi jak choroby serca, nadciśnienie, cukrzyca.

• Ile i czego powinniśmy pić przy takich temperaturach?

– Trudno przewidzieć. Jedni mówią półtora litra wody, niektórzy mówią dwa litry płynów. Pijąc większą ilość płynów powinniśmy obserwować ile moczu wydaliśmy i jaki ten mocz jest, aby nie doprowadzić do niewydolności nerek. Wystarczający stan nawodnienia zapewnia dobrą pracę nerek i oddawanie moczu niezagęszczonego kilka razy dziennie.

Przy odwodnieniu, tego moczu jest mało, jest gęsty, ma barwę ciemnej słomki i często ma intensywny zapach mocznika. Prawidłowy mocz powinien być koloru jasnej słomki, w dużej objętości i o obojętnym zapachu, więc tym się kierujemy, jeżeli chodzi o stopień nawodnienia w codziennym życiu.

Niektórzy chętniej niż wodę piją chociażby herbatę, sok owocowy rozcieńczony i są nawet amatorzy coca-coli, w której jest jeszcze dodatkowo kofeina, która ostatecznie ma swoje oddziaływanie na nasz organizm. Generalnie zaleca się pić dużo płynów, unikając najlepiej tych wysokokalorycznych, bo z wodą, która nam jest potrzebna dodajemy sobie niepotrzebnych kalorii. Ważne jest, żeby nie opijać się gwałtownie, dlatego że to jest duże obciążenie i jeżeli nagle wypijemy litr wody rozciąga się żołądek i może dojść nawet do zasłabnięcia.

Woda nie powinna być mocno zamrożona, a jedynie schłodzona, ponieważ ta nagła zmiana temperatury może powodować uaktywnienie się bakterii i wtedy dochodzi np. do anginy czy zapalenia krtani.

W swoich gardłach mamy uśpione bakterie i wirusy, które tylko czekają na taką okazję. Często widzimy, że pacjenci w starszym wieku unikają picia dużej ilości płynu, ponieważ po prostu nie czują pragnienia i trzeba przypominać starszym osobom, żeby mimo, że im się specjalnie nie chce pić to żeby jednak wypijały więcej płynów.

• A jakie posiłki powinniśmy spożywać?

– Dieta powinna być bardzo lekkostrawna i w taką pogodę świetnie sprawdza się dieta wegetariańska. Do strawienia mięsa potrzebna jest praca i potrzebna jest energia.

W drodze

Rozumieją się bez słów, a na swoim koncie mają bogate górskie CV. Teraz chcą wsp

MAGDALENA GĄBKA

W góry jeździłam z rodzicami i rodzeństwem już od początku szkoły podstawowej. Każde wakacje to był oczywisty wyjazd w Pieniny, a później w Tatry. Tak zrodziła się moja miłość do gór. Po studiach kiedy już miałam zdeptane wielokrotnie wszystkie szlaki, zaczęłam interesować się wspinaczką. Spodobało mi się już po pierwszym wejściu na szczyt! Potem zaczęłam chodzić na ściankę, ukończyłam kurs skałkowy i turystyki wysokogórskiej i pewnego pięknego dnia postanowiłam pojechać w Himalaje. Tam już przepadłam. Kolejne były Alpy, Kaukaz i cała lista innych gór na różnych kontynentach. Drugim sportem, który od 10 lat aktywnie uprawiam, są biegi uliczne i ultra.

Katarzyna Nakonieczna

• Wydaje się, że tworzycie zgrany team. Jak zaczęła się wasza wspólna przygoda?

– Dokładnie tak! Jesteśmy idealnym teamem i rozumiemy się bez słów. Trzeba dodać, że tak dobrany duet w górach ma ogromne znaczenie. Poznaliśmy się w Alpach pod północną ścianą Eigeru. Jak się wtedy okazało, podczas rozmowy w schronisku, spotkaliśmy się już rok wcześniej na szczycie Matterhornu, ale rozminęliśmy się. Dzisiaj wspólnie organizujemy wyprawy, bierzemy udział w różnych ekstremalnych biegach ultra i przede wszystkim kończymy projekt Korony Ziemi – czyli wejścia na najwyższe wierzchołki każdego kontynentu.

• Jak sami mówicie, wasze górskie CV jest bogate. Waszym długoterminowym celem jest ukończenie projektu Korona Ziemi. To forma sportu, odhaczenia kolejnych miejsc, pokonywania własnych słabości... a może chodzi o coś zupełnie innego?

– Możemy się pochwalić, że mamy w swoim CV około 30 gór z całego świata; od Andów po Himalaje. Rzeczywiście teraz skupiamy się na dokończeniu Korony Ziemi, czyli

zdobyciu najwyższych wierzchołków każdego kontynentu

(ale łącznie do zaliczenia jest 9 gór). W całym tym projekcie chodzi nie tylko o zmierzenie się z samym sobą, ale obcowanie z naturą, przekraczanie własnych granic, sprawdzenie na ile możemy na siebie liczyć w sytuacjach ekstremalnych, ale też spojrzenie na świat z innej perspektywy. Kiedy jesteśmy na wyprawie czas płynie inaczej, problemy zmieniają swoje znaczenie, a organizm przełącza się na inny tryb. To uczucie,

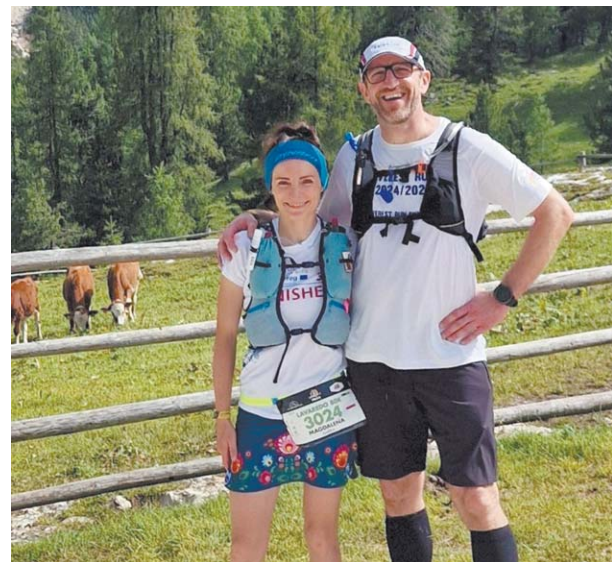
które trudno opisać słowami

Góry spoza Korony Ziemi, w których byliśmy Liderami wyprawy:

* Grossglockner – najwyższa góra Austrii, Alpy * Zugspitze – od strony wspinaczkowej, najwyższa góra Niemiec, Alpy * Galdhøpiggen – najwyższa góra Norwegii, góry Skandynawskie * Hvannadalshnúkur – najwyższa góra Islandii * Triglav – najwyższy szczyt Słowenii oraz Alp Julijskich * Gerlachovský štít w warunkach zimowych, Tatry * Mount Kenya – najwyższa góra Kenii * Matterhorn – Szwajcaria, Włochy, uznawany za najpiękniejszy szczyt Alp (zdobyty dwoma drogami: Marcin szwajcarską i Magda włoską) * Ararat – masyw wulkaniczny w centrum wyżyny Armeńskiej * Duforspitze – najwyższa góra Szwajcarii, Alpy * Moldoveanu – najwyższa góra Rumunii i Karpat Południowych, góry Fogaraskie * Punta Penia – masyw Marmolady, Włochy, najwyższy masyw górski Dolomitów * Mount Demawend – najwyższy wulkan Azji, najwyższy szczyt Iranu i Bliskiego Wschodu * Jebel Toubkal – najwyższa góra Maroka i najwyższa wśród gór Atlasu * Moun Fuji – najwyższa góra Japonii * Island Peak – Himalaje.

• Jak się dogadujecie jako zespół?

– Mamy taki flow, że można nam zazdrościć. Zanim jedno pomyśli, że coś jest potrzebne, to drugie już to robi. Dlatego to działa bez problemu i współpraca wychodzi nam idealnie. Np. na ostatnim biegu Lavaredo w Dolomitach dobiegamy do rzeki i widzimy, że inni biegacze zdejmują buty. A my tylko spojrzeliśmy na siebie i wiedzieliśmy co robić: wykonaliśmy wspólnie skok przez wodę nie zważając na suchą stopę po prostu porozumienie bez słów!



na Everest

ólnie zdobyć Mount Everest – rozmowa z Magdaleną Gąbką i Marcinem Góreckim



MARCIN GÓRECKI

Ja od zawsze czułem zamiłowanie do wszelakich dyscyplin sportowych. Wszystkiego chciałem spróbować, nawet w golfie uczyłem się grać. Ale jednak sportem, który ciągnie się za mną przez całe życie, jest bieganie. Przebiegłem ponad 20 maratonów nie dla zwycięstwa, ale dla samej frajdy. Stosunkowo niedawno spróbowałem swych sił w biegach ultra, które też mi się bardzo spodobaly. Zawsze chciałem więcej, dalej i wyżej. Zacząłem brać udział w triathlonach (po co robić tylko jedną rzecz jak można trzy) więc do biegania doszło pływanie i rower. A że dużo pływałem, będąc na studiach, pracowałem też jako ratownik i triathlon jakoś naturalnie mi wszedł w krew. Dwa razy zdobyłem tytuł Iron Mana przepływając 3.7 km na rowerze, jadąc 180 km i biegnąc maraton 42 km. Od 2011 mocno zafiksowałem się na góry. Przepadałem, wkręciłem się też w Koronę Ziemi.

Z zabawnych momentów możemy przytoczyć tego- roczne zimowe wejście na Fuji. Jest to nie do końca legalne, bo zimą nie wolno tam się wspinać, więc zarówno przed wejściem jak i po zejściu z góry ścigała nas policja. Groził nam spory mandat, ale miła Japonka wybroniła nas od kary.

A trudna historia, którą się podzielimy to przejście drugiego co do wielkości na świecie lodowca w drodze na szczyt Hvannadalshnukur. Napotkaliśmy na trudny labirynt szczelin. Było niebezpiecznie i dwa razy wycofywaliśmy się z przejścia tej wszechobecnej bieli. Jednak ostatecznie

Marcin, będąc liderem 8-osobowej grupy, znalazł wyjście i bezpiecznie doprowadził nas na szczyt i potem w dół do bazy.

Trzeba dodać, że w tym okresie nie było w ogóle wejść na tę górę, a ci, którzy podejmowali próbę, kończyli akcją ratunkową.

• **Góry to jednak niecałe wasze życie. W wolnych chwilach wspólnie wybieracie też inne formy aktywności.**

– Zgadza się. Od wielu lat biegamy. A Marcin też pływa i jeździ na rowerze, czyli jest triathlonistą. I możemy się pochwalić, że w ostatni weekend czerwca wzięliśmy udział w biegu Lavaredo Ultra Trail na dystansie 80 km. Mieliśmy też do pokonania 4600 m przewyższenia. Była to niesamowita przygoda w pięknych Dolomitach. Zapraszamy na nasze profile na Facebook i Instagram (Everest Expedition 2025), żeby zobaczyć relację z tego wydarzenia. Bieg ukończyliśmy z uśmiechem na twarzy.

• **Taki styl życia da się łączyć z codziennymi obowiązkami?**

– Jak widać da się. Jak tylko się chce, to można! Trzeba dobrze zarządzać swoim czasem i umieć się zorganizować. No ale zdarza nam się, że ludzie pytają nas „czy wy w ogóle pracujecie”? Tak, oczywiście. Marcin jest informatykiem, a Magda pedagogiem terapeutą. Przy tej okazji pochwalimy się, że jesteśmy też ambasadorami Fundacji #DOBRYhashtag, gdzie promujemy zdrowy styl życia i odejście od komputerów, telefonów. Pokazujemy młodym ludziom, jak aktywnie i pożytecznie można spędzać czas.

• **Teraz chcecie zdobyć najwyższy szczyt świata – Mount Everest. To bardzo ambitny plan. Czujecie się przygotowani, aby podjąć to wyzwanie?**

– Jesteśmy aktywni cały czas. Trenujemy regularnie od lat, więc kondycja jest. A przygotowania do tak wielkiej wyprawy jaką jest Everest to cała logistyczna układanka i nie tylko treningi. Każdy nasz wyjazd to forma przygotowań do tego wyzwania i tak już będzie do samego wyjazdu. Jednak prawdziwym Everestem w tym projekcie jest zdobycie finansów.

• **Jak sami mówicie, pewnym ograniczeniem tym razem są pieniądze, stąd wasza internetowa zrzutka. Jakie koszty wiąże się z taką ekspedycją?**

– Ta wyprawa jest nie tylko najdłuższa i na najwyższy szczyt, ale i najdroższa. Ponieważ koszty Everestu sięgają około 200 tysięcy złotych na osobę, to postanowiliśmy utworzyć zrzutkę i poszukać sponsorów. Wsparcie na chwilę obecną mamy od partnerów technicznych, ale potrzebujemy też konkretnego wsparcia finansowego. Będziemy wdzięczni za każdą cegiełkę (zrzutka.pl: Na Everest Expedition 2025 Pozdrawiamy wszystkich, którzy nam kibicują).

Maturzyści chcą studiować w

Ponad 42 tysiące osób zarejestrowało się w systemach rekrutacyjnych lubelskich uczelni. Największym zainteresowaniem ws

Ismena Cieśla

9 lipca maturzyści poznali wyniki egzaminów maturalnych i mogli wpisać je w systemach rekrutacyjnych uczelni. Te zakończyły już pierwszy etap rekrutacji i podsumowały wyniki. Ponad 33 tysiące osób chce studiować. Czy na pewno wybiorą Lublin, ilu będzie chętnych w drugim etapie oraz ilu studentów przybędzie do miasta – tego dowiemy się w październiku.

Psychologia albo jazz

Najwięcej kandydatów aplikowało na Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. W systemie rekrutacyjnym zarejestrowało się 16 tys. kandydatów (w tym niemal 2 tys. obcokrajowców), na 8 tys. możliwych miejsc.

– Dane te są porównywalne z rokiem ubiegłym i tym samym niezwykle satysfakcjonujące dla naszej uczelni. Mamy nadzieję, że przełożą się one na liczbę osób, które w najbliższych dniach dokonają finalizacji procesu rekrutacji, czyli złożą dokumenty na studia w UMCS – mówi Katarzyna Skalecka z biura prasowego uczelni.

UMCS oferuje około 100 kierunków studiów I i II stopnia oraz studiów jednolitych magisterskich, stacjonarnych i niestacjonarnych oraz ponad 300 różnych specjalności.

W czołówce najchętniej wybieranych kierunków znalazła się psychologia, gdzie na jedno miejsce jest 11 kandydatów.

Kolejne na liście to:

- Kryminologia – 8,06 osób na miejsce
- Lingwistyka stosowana, spec. angielski z hiszpańskim – 7,70
- Lingwistyka stosowana, spec. angielski z portugalskim – 6,90
- Administracja i zarządzanie publiczne – 6,76
- Anglistyka – 6,46
- Malarstwo – 6,29
- Jazz i muzyka estradowa – 5,50
- Dziennikarstwo i komunikacja społeczna – 5,49
- Public relations i zarządzanie informacją – 5,41

Wśród oferowanych przez uczelnię nowości największym zainteresowaniem cie-

szyły się Inżynieria druku 3D, Marketing i lobbying polityczny czy Business Analytics and Data Science.

Biorąc pod uwagę liczbę rejestracji na dany kierunek, lista wygląda trochę inaczej, ale dalej króluje psychologia (1403 osób). Na drugim miejscu znalazło się prawo (1084). Później jest kryminologia (790), anglistyka (775) i finanse i rachunkowość (608).

Teraz do 22 lipca kandydaci, którzy zakwalifikowali się na studia, mają czas na dostarczenie potrzebnych dokumentów. 24 lipca uczelnia ogłosi kolejne listy osób zakwalifikowanych na zwolnione miejsca. Ci czas na dostarczenie dokumentów mają od 25 do 29 lipca.

– Przypominamy również, że rekrutacja na studia I stopnia niestacjonarne i na studia II stopnia zrywająco zakończy się we wrześniu. Zainteresowani powinni dokonać rejestracji poprzez stronę: www.rekrutacja.umcs.pl – dodaje Skalecka.

Najpopularniejszy kierunek bez zmian

Na drugim miejscu znalazł się Uniwersytet Medyczny, gdzie chętnych do studiowania jest ponad 8 tysięcy osób. Tu wynik również jest porównywalny do tego z zeszłego roku.

Nowością jest kierunek terapia zajęciowa: zgłosiły się na niego 33 osoby. Największym zainteresowaniem niezmiennie cieszył się kierunek lekarski:

tu zgłosiło się 2888 osób, co daje 8 kandydatów na jedno miejsce

Na drugim miejscu jest kierunek lekarsko-dentystyczny: 1425 kandydatów, na sto wolnych miejsc w trybie stacjonarnym. Wśród innych najpopularniejszych kierunków znalazły się:

- Pielęgniarstwo – 837 osób
- Fizjoterapia – 679
- Farmacja – 389
- Analityka medyczna – 347
- Położnictwo – 322
- Ratownictwo medyczne – 296
- Dietetyka – 269
- Psychologia – 234

Do 23 lipca do godziny 12 zakwalifikowani studenci mają czas na złożenie na uczelni dokumentów potwierdzających chęć rozpo-

Marcowy „Przystanek Rekrutacja” na UMCS

FOT. DW/ARCHIWUM

częcia studiów na Uniwersytecie Medycznym.

Przywództwo, kryminologia i wolny wybór

Trzecią chętnie wybraną uczelnią w Lublinie jest Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II. W systemie rekrutacyjnym zarejestrowało się ponad 7 tysięcy kandydatów (wolnych miejsc jest 3,5 tys.) na blisko 100 różnych kierunkach. Wśród nowości znalazło się między innymi:

przywództwo i retoryka, zarządzanie w języku angielskim, studia w trybie hybrydowym.

– Te studia z roku na rok cieszą się dużym zainteresowaniem, ze względu na to, że są to studia dzienne, gdzie studenci mogą na bieżąco studiować na miejscu na uczelni, ale także w zajęciach biorą udział studenci z innych krajów czy miast – mówi

13 lipca na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II pierwsze absolwentki kierunków pielęgniarstwo i położnictwo na KUL odebrały dyplomy. W tym roku to bardzo popularne kierunki

FOT. KATARZYNA NASTAJ/ARCHIWUM

Magdalena Pranagal z biura rekrutacji KUL.

Tak jak w poprzednich latach, na uczelni największym zainteresowaniem cieszył się kierunek lekarski: 14 kandydatów na jedno miejsce. Kolejne na liście to:

- Psychologia – 8 kandydatów na miejsce
- Pielęgniarstwo – 7
- Kryminologia – 6

Tunel aerodynamiczny, cięcie wodą i roboty, czyli Drzwi Otwarte Politechniki Lubelskiej

FOT. KATARZYNA NASTAJ/ARCHIWUM



W Lublinie. A gdzie dokładnie?

Wśród uczelni cieszy się UMCS. A najpopularniejszy kierunek to kierunek lekarski na KUL, gdzie o jedno miejsce walczy 14 osób



Pod koniec maja medyczna uczelnia zorganizowała Dni Otwartych Możliwości Uniwersytetu Medycznego

FOT. DW/ARCHIWUM

Dużym zainteresowaniem cieszyły się również kierunki takie jak położnictwo, prawo, kierunki filologiczne, a także zarządzanie czy ekonomia.

16 lipca na uczelni uruchomiono tzw. „wolny nabór” na wybrane kierunki studiów licencjackich i jednolitych magisterskich. Nabór w trybie wolnym potrwa do wyczerpania miejsc. Lista dostępnych kierunków będzie na bieżąco aktualizowana w systemie rekrutacyjnym. Rekrutacja jest całkowicie elektroniczna.

– Przypominamy, aby w ciągu 5 dni od ogłoszenia wyników potwierdzić podjęcie studiów na swoim koncie kandydata poprzez załączenie skanu dokumentów, tj. skanu własnoręcznie podpi-

Ekoprzestępczość, survival, czy kryminalistyka w biogospodarce – tym kuszył przyszłych studentów Uniwersytet Przyrodniczy podczas marcowych drzwi Otwartych

FOT. DW/ARCHIWUM

sanego formularza potwierdzającego podjęcie studiów oraz świadectwa dojrzałości na indywidualnym koncie w systemie e-Rekrut. W przypadku braku potwierdzenia elektronicznego, kandydat skreślany jest z listy osób zakwalifikowanych – dodaje Pranagal.

Łącznie w systemach rekrutacyjnych lubelskich uczelni zarejestrowało się ponad 42 tysiące osób

FOT. DW/ARCHIWUM

Weterynaria i Veterinary Medicine

Na Uniwersytet Przyrodniczy na studia w języku polskim zarejestrowało się ponad 6 tys. osób. Kandydaci mogli wybierać spośród 47 kierunków I stopnia, 5 kierunków II stopnia oraz jednego kierunku studiów jednolitych magisterskich (weterynaria). Studenci mogli wybrać także studia w języku angielskim.

– 30 czerwca zakończył się I nabór rekrutacyjny na studia anglojęzyczne. Łącznie 118 kandydatów zarejestrowało się na kierunek Veterinary Medicine, z czego 29 zostało przyjętych. II nabór na ten kierunek potrwa od 11 lipca do 1 września 2024 r. – informuje Monika Jaskowiak, rzeczniczka Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie.

Największym zainteresowaniem wśród studentów cieszył się kierunek weterynaryjny. O jedno miejsce ubiega się aż 7 kandydatów. Dalej na liście znalazły się:

- Analityka weterynaryjna – 5,2 osób na miejsce
- Hipologia i jeździectwo – 2,9
- Architektura krajobrazu – 2,7
- Geodezja i kartografia – 2,6

Natomiast jeśli spojrzeć na listę najpopularniejszych kierunków pod względem ilości liczby rejestracji, to wygląda ona tak:

- Weterynaria – 1071
- Behawiorystyka zwierząt – 225
- Dietetyka – 222
- Geodezja i kartografia – 159
- Analityka weterynaryjna – 156

Teraz zakwalifikowani kandydaci mają czas do 19 lipca by potwierdzić wybór kierunku.

Można to zrobić osobiście lub za pomocą poczty lub kuryera.

– Kandydaci, którzy złożą wszystkie wymagane dokumenty w wyznaczonym terminie otrzymają status przyjęty. Kandydaci, którzy nie zostali zakwalifikowani na studia stanowią grupę rezerwową i będą kwalifikowani na podstawie listy rankingowej na zwolnione miejsca – dodaje Monika Jaskowiak. – W przypadku, gdy na niektórych kierunkach pozosta-

ną wolne miejsca, zostanie ogłoszony kolejny nabór na studia.

Nowoczesne technologie i biznes

Na Politechnice Lubelskiej największym zainteresowaniem cieszyły się informatyka, budownictwo oraz finanse i rachunkowość. A wszystkich kierunków do wyboru było 26.

Nowy rok akademicki na „polibudzie” rozpocznie blisko 2 tys. pierwszorocznych studentów, natomiast o miejsce na uczelni starało się ponad 4,5 tys. osób.

– Co roku notujemy kilku-procentowy wzrost zainteresowania naszymi kierunkami.

W sytuacji niżu demograficznego jest to dobra wiadomość

– mówi prorektor ds. studenckich prof. Paweł Drożdżel.

Najwięcej kandydatów na jedno miejsce ubiega się na kierunkach związanych z nowoczesnymi technologiami i biznesem. Statystyki prezentują się następująco:

- Marketing i komunikacja rynkowa – 4,3 osób na miejsce
- Finanse i rachunkowość – 3,4
- Architektura – 3,4
- Informatyka – 3,3
- Inżynieria i analiza danych – 3,3
- Budownictwo – 3,2
- Sztuczna inteligencja w biznesie – 3,0

Najwięcej osób zgłosiło się na kierunki:

- Informatyka – 588
- Budownictwo – 385
- Finanse i rachunkowość – 309
- Inżynieria i analiza danych – 299
- Marketing i komunikacja rynkowa – 256
- Mechatronika – 252
- Zarządzanie – 211

Teraz do 19 lipca kandydaci mają czas na złożenie dokumentów i potwierdzenia chęci podjęcia studiów.

– Jeśli ktoś nie zdążył się zarejestrować na wymarzony kierunek lub nie dostał się w pierwszym terminie, nadal ma szansę na studia na Politechnice Lubelskiej – informuje Iwona Czajkowska-Deneka, rzeczniczka prasowa Politechniki Lubelskiej. – Uczelnia przedłuża termin rejestracji na szesnaście kierunków do 21 lipca.



Lublin na wio

W centrum miasta cieszą oczy turystów, na osiedlach ożywiają okolice. Murale coraz częściej powsta



Ismena Cieśla
Do pewnego czasu malowidła na ścianach kojarzyły nam się z szpecącymi budynek graffiti nie mającym żadnego przekazu lub obraźliwymi hasłami. Później nadeszły murale: obrazy na ścianach, które oprócz funkcji estetycznej mają też jakiś przekaz lub honorują osoby czy wydarzenia. Niektóre pięknie nawiązują do historii, inne szokują nowoczesnością, a jeszcze inne mają funkcję ekologiczną, bo

oprócz funkcji cieszenia oka, oczyszczają środowisko.
 Zwiedzając Lublin można spojrzeć na niego także od innej strony. W wakacje warto wybrać się na spacer po mieście i poszukać. Muralowa turystyka pozwoli spojrzeć na miasto z innej strony. My na taki spacer poszliśmy i przedstawiamy wam kilka najciekawszych murali w mieście.
[1] MURAL PRZY ULICY JEZUICKIEJ
 Historia w historycznej dzielnicy miasta. Namalowany został w 2015 roku, ale

przedstawia miasto z przełomu XVI i XVII wieku. Na ścianie widnieje widok Lublina z dzieła Brauna i Hogenberga pt. „Civitates orbis terrarum”, wydane w 1618 roku w Kolonii.
 Autorem dzieła jest student Wydziału Artystycznego UMCS Marcin Proczek.
[2] MURAL PRZY ALEI UNII LUBELSKIEJ
 Przy nowoczesnym centrum handlowym mamy prawdziwy powrót do przeszłości. Patrząc na mural możemy przenieść się do dawnej

dzielnicy żydowskiej, która mieściła się w tych okolicach. Na podstawie zdjęć wykonanych w latach 30 XX w. wykonanych przez Stefana Kielskiego zobaczyć stare kamienice z sztylami w języku polskim i jidysz, a także spacerujących ludzi. Autorem muralu jest Ośrodek Brama Grodzka Teatr NN.
[3] MURAL PRZY ULICY KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE
 Najświeższy nabytek na muralowej mapie Lublina. Namalowany na ścianie kamienicy, w której mieści się

nasza redakcja ma być formą upamiętnienia wyczynów Aleksandry Mirosław i dopingiem przed zbliżającymi się Igrzyskami Olimpijskimi w Paryżu. Na ścianie kamienicy odwzorowano stopklatki drogi jaką pokonuje na szczyt.
 Mural jest pracą doktorską Michała Ćwieka, projektanta i nauczyciela akademickiego w Instytucie Sztuk Pięknych UMCS. Po zeskanowaniu kodu QR, który znajduje się obok, pokaże nam się animacja wspinaczki.

[5] MURAL PRZY ULICY JASNEJ
 Przy tej samej ulicy widnieje także inny mural. Powstał w 2011 roku z okazji festiwalu OpenCity. To transkrypcja tekstu polskiej piosenki „Gdzie jest ta ulica? Gdzie jest ten dom?” w języku jidysz. Jego autorem jest Mariusz Tarkawian.
[6] MURAL PRZY ULICY LUBARTOWSKIEJ
 Znajduje się od 2016 roku na ścianie kamienicy przy Lubartowskiej 69 i zaprasza mieszkańców Lublina na

elkiej ścianie

ają w naszym mieście. Zobaczenie najciekawszych jest dobrym pomysłem na wycieczkę po mieście



FOT. KATARZYNA NASTAJ (10), ARCHIWUM DW

święto młodego cydru. Jego autorem jest polski ilustrator i grafik Karol Banach. Święto się skończyło, a mural pozostał i cieszy oczy przechodniów i mieszkańców.

[7] MURAL PRZY ULICY LUBARTOWSKIEJ

Kolejny obraz cieszący oczy przy ulicy Lubartowskiej. Powstał w 2015 roku w ramach Festiwalu Inne Brzmienia. Jego autorem jest Aleksej Kislov. Jest bardzo symboliczny, ale sam autor lubi w swoich pracach odwoływać się do symboli. – Jednym z moich

ulubionych jest drzewo, które w różnych kulturach ma inne znaczenie. Dla mnie drzewo jest osią świata i podstawą wszechrzeczy. Miasto, które wyrasta wokół niego odzwierciedla Europę Wschodnią. Natomiast półprzeźrysty kot symbolizuje jej duchowy rozwój. Ptak i owoc w koronie drzewa to przyszłość i dalszy rozwój

[8] MURAL PRZY ULICY UNICKIEJ

W 2022 roku na jednej z kamienic w Lublinie powstał mural upamiętniający mjr.

Hieronima Dekutowskiego ps. „Zapora”, cichociemnego, żołnierza Armii Krajowej i podziemia antykomunistycznego. Major zamordowany został przez komunistów 7 marca 1949 roku. Dzieło powstało na zlecenie Fundacji im. Hieronima Dekutowskiego Zapory w Tarnobrzegu. Jego autorem jest gdański artysta Krzysztof Wyrzykowski. Partnerami przy realizacji projektu były Oddział IPN w Lublinie, Lubelska Brygada Wojsk Terytorialnych oraz Liceum Ogól-

nokształcące im. cc. majora H. Dekutowskiego.

[9] MURAL PRZY ULICY MONTAŻOWEJ

Powstał pod koniec 2023 roku. Nie byle jaki, bo ekologiczny. Znajdujący się na lubelskich Tatarach mural żegna podróżujących w kierunku Łęcznej. Powstał z okazji kończących się obchodów 40-lecia wydobywania w Bogdance. Ma ponad 400 mk i wykonany jest farbami fotokatalitycznymi, które pod wpływem światła rozkładają szkodliwe substancje z at-

mosfery, m.in. tlenki azotu i lotne związki organiczne, a także neutralizują cząsteczki odpowiedzialne za nieprzyjemne zapachy.

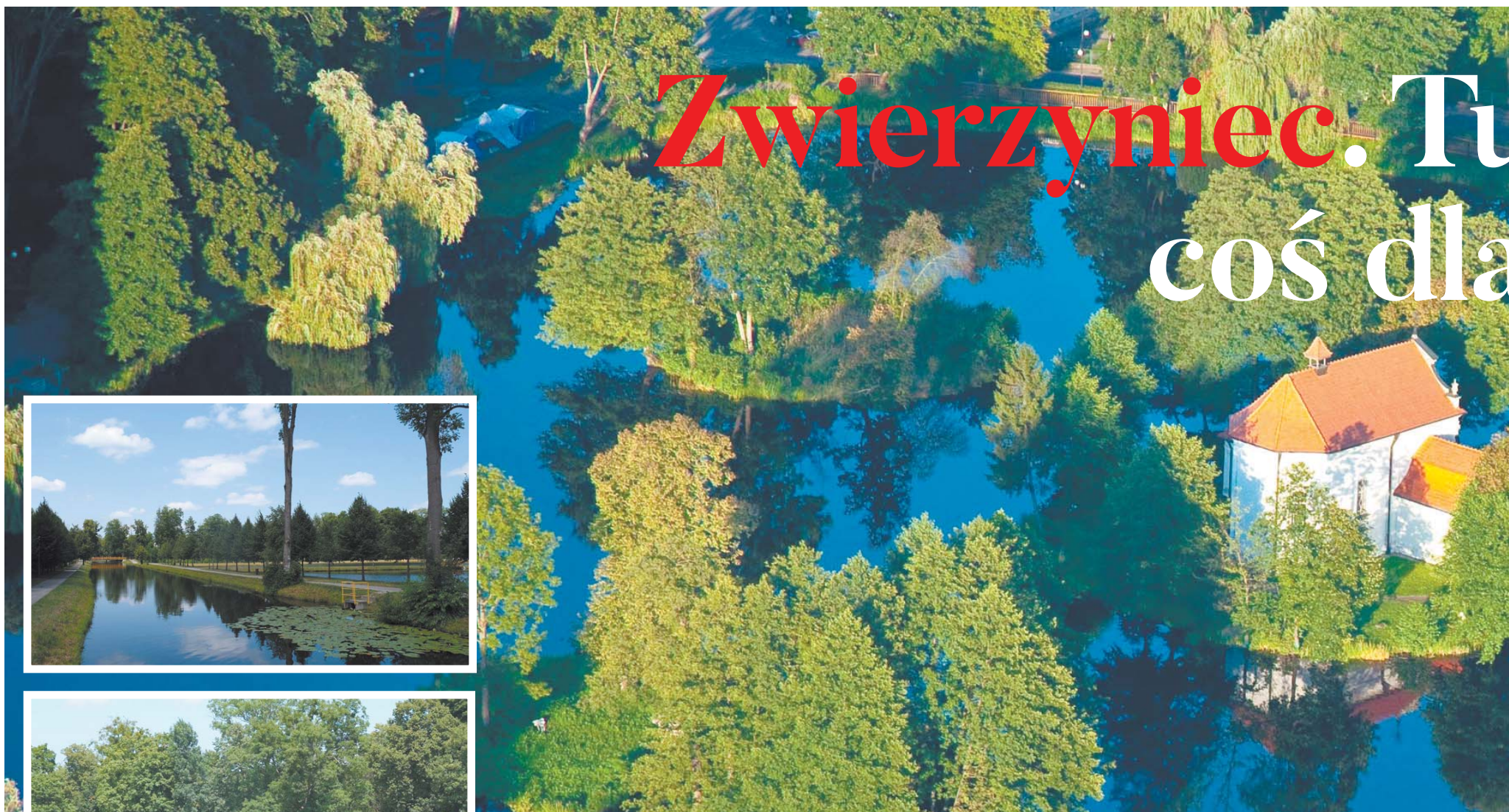
[10] MURAL NA PLACU DWORCOWYM

Prawdziwie lubelski mural wita podróżnych przyjeżdżających do Lublina od lipca 2023 roku. Powstał z okazji otrzymania przez miasto tytułu Europejskiej Stolicy Młodzieży i znajdziemy na nim wszystko co lubelskie: Wieżę Trynitarą, cebularza, zamek, żużlowca, koziołka,

sztukmistrza idącego po linie oraz cyrkowców w barwach miasta.

[11] MURAL PRZY ULICY WIERCIEŃSKIEGO

Pojawił się na ścianie jednego z bloków w 2022 roku. Przedstawia panoramę Starego Miasta widzianą ze wzgórza Czwartek. Pomysłodawca chciał w ten sposób upamiętnić uczestników powstania styczniowego. Panorama Lublina jest elementem, który łączy naszą współczesność z historią z czasów powstania styczniowego.



Zwierzyniec. Tu coś dla



WAKACYJNY KALENDARZ IMPREZ W ZWIERZYŃCU

- 3-4 sierpnia: Dni otwarte Roztoczańskiego Parku Narodowego
- 8-15 sierpnia: 25. Letnia Akademia Filmowa
- 19-24 sierpnia: 9. Zwierzynieckie Warsztaty Wokalne
- 25 sierpnia: Dożynki gminno-parafialne



NASZA AKCJA Już w najbliższą sobotę (20 lipca) z wakacyjną akcją „Spotkajmy się nad wodą” zawitamy do Zwierzyńca, z siedzibą Roztoczańskiego Parku Narodowego. Warto je odwiedzić ze względu na przyrodnicze i historyczne walory, a także piesze i rowerowe wycieczki oraz spływy kajakowe.

Od 29 czerwca, przez kolejnych 9 wakacyjnych weekendów, zapraszamy naszych Czytelników z partnerem akcji – Województwem Lubelskim – w miejsca w regionie, które warto odwiedzić latem. Naszą akcję rozpoczęliśmy w Okuninie nad Jeziorem Białym. Następnie odwiedziliśmy Kraśnik i tamtejszy zalew, a także Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji nad Jeziorem Firlej. Czwartym przystankiem, już jutro, w sobotę (20 lipca) będzie Zwierzyniec, urokliwe miasteczko położone na Roztoczu nad rzeką Wieprz.

Dlaczego warto odwiedzić Zwierzyniec?

– Bo można tutaj obcować z historią i piękną przyrodą. Zwierzyniec słynie ze swoich historycznych miejsc, zabytków. Mamy tutaj siedzibę Roztoczańskiego Parku Narodowego i rezerwat Bukowa Góra. Warto ochłodzić się też nad wodą, bo gdziekolwiek się nie wybierzesz napotkamy stawy, zalew, rzekę, strumyk. Warto wypoczywać w Zwierzyńcu aktywnie lub mniej aktywnie, zależy co kto lubi – zachęca do przyjazdu do Zwierzyńca burmistrz Edyta Wolanin.

Wśród pięknych lasów Roztoczańskiego Parku Narodowego, obchodzącego w tym roku 50-lecie powstania, szczególną uwagę przyciągają Stawy Echo, znajdujące się na terenie RPN. Zespół stawów został założony w latach 1929-34 na miejscu rozległych mokradł w dorzeczu strumienia Świerszcz. Dziś na jednym z nich działa wyjątkowe kąpielisko z plażą, drewnianymi pomostami i kładkami. Obcowanie z naturą i jej pięknem w tym miejscu pozostawia w pamięci niezapomniane przeżycia.

Nad Stawy Echo można dojechać samochodem, rowerem, a także dojść pieszo z centrum Zwierzyńca (około 30 minut), o czym będą mogli się przekonać uczestnicy naszej sobotniej akcji, dla których przygotowaliśmy bezpłatne oprowadzanie i zwiedzanie Stawów Echo z przewodnikiem Roztoczańskiego Parku Narodowego.

Zwierzyńczyk i browar
W centrum miasta znajdziemy Zwierzyńczyk, pięknie odtworzony zabytkowy układ dawnego parku pałacowego Ordynacji Zamojskich. Turyści i mieszkańcy mogą spacerować urokliwymi alejkami wijącymi się nad brzegami zbiorników wodnych. Przed kilkuset laty tymi ścieżkami przechadzała się Maria Kazimiera d'Arquien, żona III Ordynata

Zamojskiego Jana Sobiepana Zamojskiego, a później króla Jana III Sobieskiego. Doskonale zorganizowana przestrzeń parkowa z miejscami wypoczynku harmonizuje ze zwinnymi alejkami i kładkami przerzuconymi nad odtworzonym kanałem ogrodowym oraz strumieniem Świerszcz. Park przystosowany jest dla osób niepełnosprawnych oraz rodzin z małymi dziećmi.

Zwierzyńczyk połączony jest wytyczoną ścieżką, która prowadzi do kościółka na wodzie. p.w. św. Jana Nepomucena. Powstała w XVIII wieku barokowa świątynia to najcenniejszy zabytek w Zwierzyńcu i jeden z najbardziej charakterystycznych na całym Roztoczu.

Nieopodal znajduje się też jeden z najstarszych czynnych browarów w Polsce. Uruhmiony w 1806 funkcjonuje do dnia dzisiejszego jako część spółki Perła - Browary Lubelskie S.A. Browar Zwierzyniec jest jedną z głównych atrakcji turystycznych miasta, bowiem w jego zabytkowej części dostępna jest wyjątkowa trasa zwiedzania, prezentująca bogatą historię tego miejsca oraz

tajniki warzenia zwierzyńskich specjalów. I tam też zabierzemy chętnych, pełnoletnich uczestników naszego sobotniego spotkania.

Rekord pomnikowy

W Zwierzyńcu znajduje się aż 65 różnych pomników, tablic oraz figur religijnych i historycznych. W przeliczeniu na liczbę zamieszkujących miasto daje to 1 obiekt na ok. 50 osób.

Tuż za browarem, w Pałacu Plenipotenta znajduje się siedziba Roztoczańskiego Parku Narodowego. Aktualna powierzchnia utworzonego w 1974 roku parku to 8,5 tys. hektarów. To najbardziej załesiony park narodowy w Polsce, lasy zajmują aż 95,5 proc. powierzchni. Znajdziemy tu jodły, buki, jawory, lipy szero-kolistne, świerki i cisy. Na obszarze parku wyróżniono 20 zespołów roślinności leśnej. Flora roślin naczyniowych RPN liczy ponad 920 gatunków. Z terenu RPN i otuliny znanych jest 237 gatunków mszaków, ponad 150 gatunków porostów oraz 1000 gatunków grzybów. Świat

Lubelskie
Smakuj życie!



eska

W każdym znajdzie siebie

Zwierzyńczyk połączony jest wytyczoną ścieżką, która prowadzi do kościółka na wodzie. p.w. św. Jana Nepomucena

Zwierzyńca. To wyjątkowe, urokliwe miasteczko na Rostoczu, położone nad rzeką. Wspaniałe atrakcje. To także ciekawe miejsce dla osób lubiących aktywny wypoczynek: spływy kajakowe

zwierząt liczący ponad 3630 gatunków – to obok doskonale zachowanych lasów – najważniejszy walor Rostoczańskiego Parku Narodowego.

Symbolem parku jest konik polski, którego hodowlę wokół stawów Echo i na Białej Górze zainicjował w 1982 prof. Mirosław Kownacki. Koniki mogą biegać po specjalnym wyznaczonym terenie przeznaczonym na ten cel, który ma obecnie powierzchnię 180 ha.

Rostoczański Park Narodowy prowadzi działalność edukacyjną i popularyzatorską w Ośrodku Edukacyjno-Muzealnym w Zwierzyńcu oraz Izbie Leśnej we Florianie, do których odwiedzania gorąco zachęcamy.

Aktywny wypoczynek

Na wszystkich chętnych czekają spływy kajakowe rzeką Wieprz oraz ciekawe wycieczki trasami rowerowymi.

– Kajakarstwo to sport dla wszystkich i rekreacja dla każdego. Łączy w sobie aktywny wypoczynek i świadome obcowanie z przyrodą – mówi Jakub Czocho, który od wielu lat organizuje spły-

wy kajakowe nad Wieprzem. – W uprawianiu kajakarstwa nie ma bariery wiekowej, jest to zatem świetny pomysł na wspólne spędzenie rodzinnego dnia lub weekendu. Wystarczy zabrać ze sobą krem ochronny, coś do picia i dobry humor. Nawet dla niewprawionych kajakarzy opanowanie sztuki wiosłowania nie jest trudne.

Dla uczestników spływów jego firma przygotowała aż 6 odcinków, dzięki czemu bez trudu dopasują trasę do własnych predyspozycji i umiejętności. – Mamy do wyboru trasy od 4 do aż ponad 20 km. Jeśli komuś spodoba się wiosłowanie to bez problemu będzie mógł przedłużyć trasę o kolejny przystanek. Nic nie stoi też na przeszkodzie, aby wybrać niestandardowy odcinek, aczkolwiek jeśli ktoś nigdy wcześniej nie pływał to polecamy mu odcinek Obroc-Zwierzyńiec – dodaje Jakub Czocho. Dłuższe trasy z Obroc to: do miejscowości Bagno (12 km – ok. 3h), Żurawnica (17 km – około 4h), Brody (21 km – około 5h) i Szczepieszyna (25 km – ok. 6h).

Podczas sobotniego spotkania w naszych konkursach i zabawach będą do wygrania m.in. karnety na kajaki ufundowane przez firmę Jakub Czocho „PAGAJ” Spływy kajakowe”.

Zwierzyńiec słynie też z przepięknych tras rowerowych. Przez miasto i RPN przebiega Szlak Green Velo, a w okolicach chętni mają do wyboru kilkadziesiąt tras rowerowych. Jedną z najczęściej odwiedzanych jest do Florianki i Górecka Kościelnego, która nie wymaga specjalnej kondycji. Na wycieczkę, licząc 30 km warto zarezerwować sobie około 4 godzin.

Gdzie nas znajdziecie w sobotę?

SERDECZNIE ZAPRASZAMY W SOBOTĘ W GODZINACH 11-14 POD CZERWONY NAMIOT DZIENNIKA WSCHODNIEGO, KTÓRY STANIE NA DEPTAKU PRZY UL. WACHNIEWSKIEJ W ZWIERZYŃCU.

Partnerami akcji „Spotkamy się nad wodą” w Zwierzyńcu są: Województwo Lubelskie – Lubelskie Smakuj Życie!, Klub Uczelniany AZS UMCS Lublin, Radio Eska, Gmina Zwierzyńiec i burmistrz Zwierzyńca Edyta Wolanin oraz Rostoczański Park Narodowy. Do zobaczenia w sobotę w Zwierzyńcu.

BAS



Stawy Echo, znajdujące się na terenie RPN. Zespół stawów został założony w latach 1929-34 na miejscu rozległych mokradeł w dorzeczu strumienia Świerszcz



Jeden z najstarszych czynnych browarów w Polsce



Rostoczański
Park Narodowy

Szanujmy własne życie

Nasze społeczeństwo generalnie słabo pływa, co razem z wieloma innymi czynnikami powoduje, że statystyki rosną. Niektóre osoby myślą, że potrafią pływać po wypiciu piwa. Ułańska fantazja bierze górę – **ROZMOWA** z Robertem Wawruchem, prezesem Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Lublinie



Krzysztof Kot

• **Policjanci i ratownicy WOPR biją na alarm. Do połowy lipca było już praktycznie tyle utonięć, co przez cały lipiec w zeszłym roku. 6 przypadków i sami mężczyźni. Większość była nietrzeźwa.**

– Ludzie piją alkohol, jest on dostępny i oczywiście wszędzie na plaży można go kupić. To my musimy zadbać o nasze bezpieczeństwo. Ludzie wsiadają do samochodów wiedząc, że nie mogą być w stanie nietrzeźwym, bo mogą stracić prawo jazdy, natomiast wchodzą do wody w stanie nietrzeźwym mimo świadomości, że mogą stracić życie. To jest kompletnie niezrozumiałe.

• **Gdy stracę prawo jazdy, nie będę mógł jeździć. Mandat zaboli finansowo. A tutaj nie ma takiego strasaka? Groźba utonięcia nie odstrasza?**

– Nie ma mandatu za nietrzeźwość w wodzie, bo musielibyśmy pewnie pół plaży ukarać. Ale może to zmniejszyłoby statystykę, bo na początek karać pół plaży, a potem, jakby ludzie wiedzieli, że jest taki przepis, to po prostu by nie wchodzili do wody. Na razie się nie dowiemy, bo nie ma prawa, które mogłoby ukarać kogoś za to, że jest nietrzeźwy w wodzie.

• **Co może pan zrobić, widząc kogoś ewidentnie nietrzeźwego?**

– Trzeba podejść do człowieka i wytłumaczyć mu, że jego stan uniemożliwia mu pływanie i wyprowadzić go z wody. Nic innego nie możemy zro-

bić, licząc na to, że zrozumie, iż interwencja jest dla jego dobra. Status ratownika nie jest do końca jasny. Pytanie, czy to jest akcja ratownicza, czy taka interwencja jest działaniem ratowniczym już. Prawo mamy troszeczkę niejasne, nieprecyzyjne. Może nie dziurawe, ale nie do końca precyzyjne, gdzie się zaczyna i gdzie się kończy. Czy ratownik przez cały okres pracy jest funkcjonariuszem publicznym, czy tylko w trakcie wykonywania typowych czynności ratowniczych?

Nasze społeczeństwo generalnie słabo pływa, co razem z wieloma innymi czynnikami powoduje, że statystyki rosną. Niektóre osoby myślą, że potrafią pływać po wypiciu piwa. Ułańska fantazja bierze górę. Kobiety rzeczywiście są ostrożniejsze nad wodą, natomiast panowie po alkoholu czują się mocni. Alkohol zmienia nie tylko postrzeganie rzeczywistości, ale także nasze warunki fizyczne. Szybciemy męczymy, marzniemy. Słońce też sprawia, że alkohol szybciej działa. Generalnie, po wypiciu alkoholu nie powinno się w ogóle wchodzić do wody, bo stanowi on zagrożenie.

• **W pełnym słońcu obserwowanie ludzi na plaży i w wodzie przez 8 godzin to naprawdę ciężka robota. Widzicie nietrzeźwego delikwenta, jest z nim problem. On zaczyna się z wami szarpać.**

– Możemy na policję zadzwonić, bo to skuteczny argument, żeby takiego czło-

wieka ukarać. Policja ma swoje sposoby, żeby go zdyscyplinować. Pojawienie się policjanta często zmienia już układ sił i człowiek zaczyna inaczej rozmawiać. Dopiero po przyjeździe policji można skutecznie zadziałać. Powinno być chyba tak, że ratownik z gwizdkiem jest jak król kąpieliska. Jeżeli mówi: „źle się zachowujesz, wyjdź z wody”, to ludzie powinni się dostosować. Generalnie w większości przypadków ludzie reagują pozytywnie na zwrócenie im uwagi, jeśli jest to zrobione w sposób kulturalny. Agresja budzi agresję. Staramy się spokojnie do tego podchodzić.

Idealnym scenariuszem jest ratownik, który nigdy nie brał udziału w żadnej akcji, bo to oznacza, że działał prewencyjnie i zapobiegł niebezpiecznym sytuacjom. Czasami jednak jest to niemożliwe, bo ułamek sekundy może zdecydować o zdarzeniu. Nie spodziewana fala, zaślabnięcie, wszystko może się zdarzyć, dlatego ratownicy są na miejscu i są skuteczni. Wszystkie utonięcia zdarzają się w miejscach niestrzeżonych albo tam, gdzie kąpiel jest zabroniona.

Proces tonięcia trwa od 3 do 6 minut. Każdy z nas jest inny, więc nie można tego oszacować dokładnie. Jest to długi czas, ale z drugiej strony daje ratownikom szansę na interwencję. Przez pierwsze sześć minut można człowieka wyciągnąć, podać mu coś, co

utrzyma go na powierzchni i zapewni pływalność. Akcja ratownicza opiera się przede wszystkim na spręcie ratowniczym. Jeżeli widzimy przypadek tonięcia, nie ruszamy z gołymi rękami do tonącego, bo to jest potencjalne zagrożenie dla nas. Na plażach są dostępne pewne rzeczy, które można wykorzystać.

• **Co można wykorzystać? Ja chwyciłbym za pierwsze z brzegu koło dmuchane, deskę, cokolwiek utrzymuje się na wodzie.**

– Najlepiej chwycić koło ratunkowe lub cokolwiek pływającego i biec do tonącego, żeby mu to podać. Broń Boże, nie podawać własnej ręki, bo taki człowiek może nas wciągnąć pod wodę. W stanie walki o życie człowiek jest bardzo silny i niebezpieczny. Aby przezwyciężyć proces tonięcia, podajmy mu coś, co może chwycić.

• **Jeśli nie czujemy się pewnie jako pływacy, lepiej mieć dno pod nogami?**

– Zasady bezpiecznej kąpieli wpajane są już od dziecka, od pierwszych klas szkoły podstawowej, a nawet w przedszkolach. Dzieci wiedzą, że trzeba zachować ostrożność, ale niestety, jako dorośli, często zapominamy o tych zasadach. Musimy zawsze oszacować ryzyko. Jeśli sami nie zadamy o swoje bezpieczeństwo, nikt za nas tego nie zrobi.

• **Porozmawiajmy o szoku termicznym. To również jest coś, czego dzieci się uczą, a dorośli często zapominają. Jeśli jesteśmy rozgrzani na**

plaży, nie wbiegamy od razu do wody, co często widzimy w sytuacjach wakacyjnych.

– Na prelekcjach z zakresu bezpieczeństwa pytam, jak wchodzimy do wody i proszę, żeby określono to jednym słowem. To magiczne słowo to: powoli. Po prostu nie wskakujemy, nie popychamy, nie ciągniemy, a już na pewno nikogo nie zrzucamy z pomostów nad jeziorami, bo różnica między temperaturą naszego ciała a wodą zawsze będzie niestety duża. Ciało normalnie ma 36,6°C, a rozgrzana powierzchnia skóry jest jeszcze cieplejsza. Woda, nawet jeśli jest gorąca, ma około 23-25°C. W dotyku woda o temperaturze 16-18°C wydaje się już ciepła, ale różnica w temperaturze powoduje, że następuje gwałtowne obkurczenie naczyń krwionośnych, przepompowanie dużej ilości krwi w krótkim czasie, i nasze serce może sobie z tym nie poradzić. Oczywiście, nie jest to tak, że szok termiczny zabija każdego i za każdym razem, bo wybiłby połowę naszego społeczeństwa. Człowiek ma mechanizmy obronne, ale po co prosić się o nieszczeście? To jest po prostu podstawa bezpiecznego zachowania nad wodą: do wody wchodzimy powoli. To taka prosta rzecz: po prostu tego nie róbmy, nie wskakujemy nagle do wody.

• **Czasami mam wrażenie, że gdyby to wymagało jakiejś tajemnej wiedzy czy**

umiejętności, jak na przykład pilotowanie samolotu, to ludzie by to rozumieli.

Wiadomo, że każdy z nas nie wsiądzie do samolotu i nie polecą bez odpowiedniego przeszkolenia. Nawet jazda samochodem wymaga nauki. Ale wchodzenie do wody wydaje się takie banalne: po prostu nie rób tego w sposób gwałtowny. Instynktownie każdy powinien się chronić przed zrobieniem sobie krzywdy?

– Dokładnie. To zwykły instynkt samozachowawczy powinien zadziałać. Co roku wiele osób łąduje na wózku inwalidzkim przez skakanie do wody, której nie znają. Mówi się tyle o tym, żeby nie skakać do nieprzejrzystej wody, której głębokości nie znamy, bo nie wiemy, co jest pod wodą. Nawet jeśli ktoś twierdzi, że tu jest głęboko, to pytanie, jak jest naprawdę. Może być przeszkoda, której nie widzimy. Jeżeli ktoś koniecznie chce skakać, są miejsca do tego przeznaczone, jak Aqua Lublin, gdzie jest 3,90 m głębokości, słupki, przejrzysta woda, ciepła – proszę bardzo, do woli. Ale nad naturalnymi akwenami. Szanujmy własne życie.



• **CAŁA ROZMOWA Z CYKLU DZIEN WSCHODZI DO ZOBACZENIA NA STRONIE DZIENNIKWSCHODNI.PL**

Nie pytaj. Wyobraźnia zrobi resztę

Nadal jestem nauczycielką, nadal pracuję. W przeciwieństwie do wielu autorów książek, którzy zrezygnowali z pracy, nie poświęcam się tylko pisaniu, ale jest ono ogromną i bardzo ważną częścią mojego życia – **ROZMOWA** z Marią Biernacką-Drabik, autorką powieści „Nie pytaj”

Kamil Koziol

• Niedawno ukazała się książka „Nie pytaj”, która jest drugą pozycją w pani literackim dorobku.

O czym jest to opowieść?

– To bardzo złożona historia; wielowątkowa, wielowymiarowa. Głównym tematem jest poszukiwanie korzeni, które zostały ukryte przed kolejnymi pokoleniami. Próbuje je odnaleźć Inga Korcz, dziennikarka, która po zagadkowej śmierci swojej mamy, Marii Korcz, nie potrafi przejść obojętnie wobec rodzinnych tajemnic. Okaże się jednak, że nie jest to łatwy proces. Droga do prawdy będzie i trudna, i niebezpieczna, a to, czego dowie się Inga, zaboli. To historia, którą trzeba czytać uważnie, bo każdy szczegół może okazać się znaczący w rozwikłaniu pojawiających się zagadek.

• Skąd wzięła pani inspirację do stworzenia fabuły „Nie pytaj”, a także ukształtowania poszczególnych postaci?

– Cała historia jest wytworem mojej wyobraźni, która chętnie posiłkuje się inspiracjami. A te są wokół nas. Mnie często inspiruje literatura i sztuka. W przypadku „Nie pytaj” w dużej mierze była to muzyka. Czasem wystarczy dźwięk, innym razem zdanie, obraz, jakiś element przyrody, by wyobraźnia doprowadziła resztę. I to jest fantastyczne. W każdej chwili życie może czymś zaskoczyć, coś podpowiedzieć, na coś zwrócić uwagę. Często jest też tak, że podczas pisania przychodzą na myśl teksty, które bardzo pasują do bohaterów. I wtedy trudno do tego nie nawiązać. W ten sposób na przykład pojawiło się w „Nie pytaj” odniesienie do jednego z wierszy Zbigniewa Herberta.

• Akcja „Nie pytaj” dzieje się m.in. w Lublinie. Nasze miasto jest w tej książce bohaterem czy tylko tłem dla opisywanych

wydarzeń?

– Tak, tym razem akcja dzieje się w zdecydowanej większości na Lubelszczyźnie: w Lublinie i na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim. Lublin, a szczególnie Stare Miasto, to znaczące miejsce dla Ingi i jej mamy. Pojawiają się w książce konkretne miejsca na Starym Mieście, które budują klimat, ale też budują historię.

I to one prawdopodobnie najmocniej wpłynęły na to, że w recenzjach pojawiło się określenie „magiczny Lublin”.

Ale akcja, poza tym, że przenosi się w inne rejony Lublina, dzieje się też między innymi w Sosnowicy i w jej okolicach. A Inga, poszukując korzeni, wyjeżdża również na Mazury.

• „Nie pytaj” określane jest przez wydawcę jako thriller. Czytając opinie, daje się zauważyć, że wiele osób zwraca uwagę na rozbudowaną warstwę obyczajową powieści. Takie było pani zamierzenie?

– Tak. Moim zdaniem żaden kryminał ani thriller nie może się bez niej obejść. Podobnie jak nie może obejść się bez rozbudowanej warstwy psychologicznej. I tego się trzymam. Tak było w przypadku „Za żywopłotem”, tak jest i w „Nie pytaj”. Nasze motywacje, zachowania, to, co nas determinuje bierze się z otoczenia, wychowania, doświadczeń. To buduje też naszą psychikę, emocje i ostatecznie wtłacza nas w wydarzenia kryminalne czy te charakterystyczne dla thrillerów. Taka mieszanina wydaje mi się idealna.

• „Za żywopłotem” to pani debiut literacki. Co dała pani ta książka? Jakie wnioski wyciągnęła pani po jej napisaniu i całym

zamieszaniu związanym z jej pojawieniem się na rynku?

– Debiut to bardzo ważny moment. Wkracza się w świat literacki już nie jako czytelnik, a jako ktoś, kto wykreował pewną historię. To zupełnie inne spojrzenie. Od premiery „Za żywopłotem” minęło kilkanaście miesięcy. Dla mnie to czas, w którym musiałam nauczyć się myśleć

o sobie jako o autorce, czas spotkań z czytelnikami, czas wielu ważnych, często wzruszających rozmów, poznawania ludzi.

To też czas uczenia się dystansu do tego, co dzieje się w związku z debiutem. Bo jego wydanie jest równoznaczne z pojawieniem się opinii. Nie jednej, dwóch, a setek opinii o książce, a teraz już o obu książkach. To, co wydarzyło

się po wydaniu „Za żywopłotem” było też dla mnie ogromną niespodzianką. Książka utrzymywała się dość długo i na wysokich pozycjach w Topce Empiku (kryminał/sensacja/thriller), pojawiła się również w Wielkiej Piątce LEGIMI – rewir pod napięciem, czyli w konkretnym czasie była jedną z najchętniej czytanych. Wciąż jest oznaczona jako bestseller i kryminał nieodkładalny. Wisienką na torcie stała się nominacja w plebiscycie lubimy-czytać.pl do tytułu Książka Roku w kategorii Debiut. To było dla mnie ogromne wyróżnienie – wśród setek wydanych debiutów moja książka znalazła się w finałowej dziesiątce. Zaskoczenie i ogromna radość.

• Na jakim etapie swojej literackiej kariery jest obecnie Maria Biernacka-Drabik?

– Nie myślę kategoriami kariery. Nadal jestem nauczycielką, nadal pracuję. W przeciwieństwie do wielu autorów książek, którzy zrezygnowali z pracy, nie poświęcam się tylko pisaniu, ale jest ono ogromną i bardzo ważną częścią mojego życia. Trudno mówić o rozpoznawalności, ale wielu ludzi przeczytało moją pierwszą książkę i sięgnęło teraz z chęcią po kolejną. Są też tacy, którzy po spotkaniu z bohaterami „Nie pytaj” zainteresowali się moim debiutem. Dla czytelników ważna jest pewna ciągłość. Widać wtedy, że wydanie książki nie było jednorazowym zrywem, że autor na poważnie zajmuje się pisaniem i można oczekiwać kolejnych pozycji. Dla mnie ogromną wartością jest

to, że czytelnicy sięgają po moje książki, że dzielą się opiniami o nich, że bardzo często piszą do mnie w prywatnych wiadomościach o swoich wrażeniach. To niezwykle doświadczenie, gdy ktoś, kogo nie znasz, zadaje sobie trochę trudu, by znaleźć kontakt, a potem pisze o swoich emocjach. To dla mnie ogromny zaszczyt i wielka radość, że czytelnicy obdarzają mnie zaufaniem i chcą podzielić się tym, co zadziało się w ich życiu, a co powróciło wraz z historią moich bohaterów.

• Jest pani nauczycielką języka polskiego w Zespole Szkół nr 2 w Lubartowie. Praca w szkole pomaga w tworzeniu kolejnych książek?

– Praca polonisty jest bardzo absorbująca i nie pozostawia zbyt wiele czasu na pisanie, ale robię, co mogę, by pogodzić pracę i pasję. Natomiast samo wykształcenie, obcowanie z książkami, językiem, świadomość konstrukcji fabuły, możliwości narracyjnych na pewno pomagają w pisaniu.

Nie jest gwarantem sukcesu autorskiego, ale daje bazę, na której łatwiej budować kreowane światy.

• Następną pozycją jest już w planach? O czym ona będzie, kiedy zostanie wydana i czy będzie to kontynuacja „Nie pytaj”?

– Kolejna historia już powstaje, ale nie jako kontynuacja. Chcę jednak, by była utrzymana w podobnym do poprzedniczek klimacie. Zatem kryminał/thriller, ale z wyraźną warstwą obyczajową i psychologiczną. Kiedy się pojawi? Tego nie potrafię powiedzieć. Pisanie i proces wydawniczy muszą trochę trwać, ale mam nadzieję, że kolejna książka pojawi najszybciej jak to będzie możliwe.



MARIA BIERNACKA-DRABIK

Urodziła się w Puławach, ale od wielu lat jest związana z Lubartowem. Na co dzień pracuje w Zespole Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszki w Lubartowie jako nauczycielka języka polskiego. W czerwcu wydała swoją drugą książkę „Nie pytaj”

Idealne miejsca i pomysły

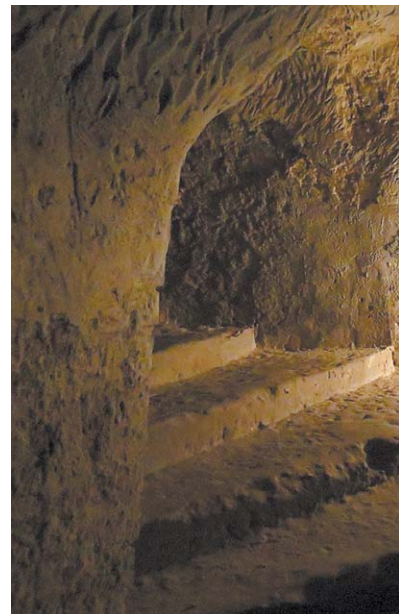
Co w naszym regionie działa jak magnes na turystów? Co zostanie Najlepszym Produktem Turystycznym W



Muzeum Zamoyskich w Kozłowie



Centralny Szlak Rowerowy Roztocza



Chełmskie Podziemia Kredowe



Festiwal Filmu i Sztuki Dwa Brzegi



Magiczne Ogrody



Zamojska twierdza atrakcji

Ismena Cieśla
Już po raz dwudziesty pierwszy Lubelska Regionalna Organizacja Turystyczna wybierze najlepszy produkt turystyczny w województwie. Ruszyły zgłoszenia do konkursu.

– W konkursie

mamy na celu pokazać nie najbardziej atrakcyjnych, nowatorskich, przyjaznych dla turystów miejsc w województwie lubelskim

– wskazuje Marcin Kania, prezes LROT. – Oprócz tego chcemy pokazać, że mamy niesamowite produkty na Lubelszczyźnie, by pokazały się na arenie ogólnopolskiej, a także by zadziałały one na turystę zagranicznego.

Do konkursu mogą zgłosić się podmioty zarządzające „produktem turystycznym”: mogą to być prywatni przedsiębiorcy tworzący np. imprezy okolicznościowe, właściciele turystyk. Do konkursu można zgłosić się przez aplikację online dostępną na stronie internetowej.

Zgłoszenia przyjmowane są w 5 kategoriach:

- Produkt turystyczny – Wydarzenie cykliczne – charakteryzuje się dużą spójnością tematyczną, organizacyjną oraz konkretnym umiejscowieniem w czasie i przestrzeni

- Produkt turystyczny – Pakiet usług turystycznych – Impreza turystyczna – składa się z kilku usług lub usług i dóbr materialnych (rzeczy) oferowanych przez organizatorów turystyki

- Produkt turystyczny – Obiekt – charakteryzuje się występowaniem jednej głównej atrakcji (usługi) i dodatkowo kilku usług towarzyszących skupionych w jednym miejscu (obieckie) mających z punktu widzenia kartograficznego charakter punktowy
- Produkt turystyczny – Szlak – składa się z wielu miejsc lub obiektów związanych z pewną nadrzędną ideą, połączonych ze sobą wytyczoną, zwykle oznakowaną trasą

- Produkt turystyczny – Miejsce – wewnętrznie złożony zbiór elementów wyróżnionych ze względu na swoją konkretną lokalizację w przestrzeni, charakteryzującą się walorami turystycznymi

Termin zgłaszania upływa 6 września. Od 9 do 20 września internauci będą mogli zagłosować w ogłoszonym

na Facebooku LROT głosowaniu. Zwycięzców poznamy w październiku.

Zwycięzcy trzech pierwszych miejsc otrzymają rekomendacje Lubelskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej do ogólnopolskiego konkursu „Najlepszy Produkt Turystyczny – CERTYFIKAT Polskiej Organizacji Turystycznej 2024”, organizowanego przez Polską Organizację Turystyczną. Zwycięzcy etapu regionalnego otrzymają także nagrody i będą promowani przez LROT.

– Przede wszystkim są to wydarzenia, ale to także szlaki i miejsca, które okazały się wyjątkowe w skali całej Polski – tłumaczy Dorota Lachowska, dyrektorka biura zarządu LROT.

Od początku konkursu już 14 wydarzeń i miejsc z województwa lubelskiego

otrzymało Certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej. To doskonała inspiracja na weekendowy wyjazd, gdy nie mamy możliwości wyrwania się na dłuższy urlop.

Miejsca i wydarzenia wyróżnione przez POT, idealne na wakacyjny wyjazd:

MUZEUM ZAMOYSKICH W KOZŁOWCE

zespół pałacowo-parkowy w Kozłowie w powiecie lubartowskim (30 km od Lublina). Jest to jeden z najpiękniejszych i najpopularniejszych polskich muzeów pałacowych. Zachowały się tu wnętrza w stylu Drugiego Cesarstwa Francuskiego. Dla zwiedzających udostępniony jest pałac, kaplica, powozownia, galeria sztuki Socrealizmu, oficyna północna i południowa oraz piękny park. Muzeum czynne jest od

wtorku do niedzieli w godzinach 9-17. Dniem bezpłatnego wejścia do pałacu jest środa. Karnet na wejście do wszystkich miejsc kosztuje 65 zł normalny i 50 zł ulgowy

CENTRALNY SZLAK ROZTOCZA

Coś dla fanów aktywnego spędzania czasu i dwóch kółek. W naszym województwie szlak prowadzi z Kraśnika, przez Batorz, Chrzanów, Radecznice, Szczepleszyn, Zwierzyniec, Józefów, Susiec, Bełżec, Lubycę Królewską, Hrebennie. Pomiędzy znajdziemy najpiękniejsze perełki lubelskich krajobrazów: natkniemy się na przepiękny krajobraz mozaiki pól uprawnych przeciętanych lasami, przejedziemy przez tereny dwóch Parków Narodowych, ośmiu Parków Krajobrazowych i kilkunastu rezerwa-

y na weekendowy wyjazd

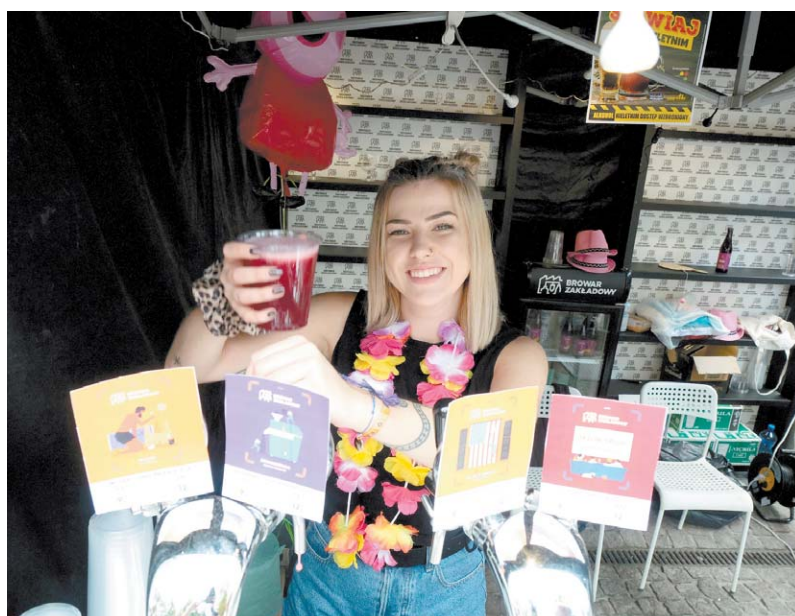
Województwa Lubelskiego 2024? O tym dowiemy się w październiku. Teraz czas na zgłoszenia kandydatów



Festiwal Re:tradycja – Jarmark Jagielloński



Carnaval Sztukmistrzów



Chmielaki krasnostawskie



Muzeum Wsi Lubelskiej

tów, natkniemy się na pozostałości wielu kultur, a także pomniki historii

CHEŁMSKIE PODZIEMIA KREDOWE

W Chełmie jest wiele atrakcji dla turystów, ale wśród nich chyba najbardziej wyróżniają się Podziemia Kredowe. Przed laty w mieście wydobywana była kreda piśmiennicza, teraz pozostałości po kopalni są otwarte dla turystów. Podczas wycieczki poruszamy się korytarzami ulokowanymi pod centralną częścią starego miasta. Na blisko dwukilometrowym szlaku poznajemy historię górnictwa kredy, oraz miasta.

Podziemia czynne są cały tydzień od 9 do 17, ale zalecana jest wcześniejsza rezerwacja telefoniczna. Bilet normalny kosztuje 30 zł, a ulgowy 22 zł.

FESTIWAL RE:TRADYCJA – JARMARK JAGIELLOŃSKI

To czas, gdy centrum Lublina opanowuje folklor i tradycja. To wydarzenie prezentuje kulturę tradycyjną w wielu wymiarach – od sztuki ludowej, poprzez muzykę, taniec i śpiew, kuchnię oraz ludyczność powiązaną z nauką i edukacją. Stare Miasto w Lublinie zamienia się w jeden wielki jarmark pełen kolorów, dźwięku i zapachu. A symbolem jego jest wielka kura. Tegoroczna edycja imprezy odbędzie się 23-25 sierpnia

CARNAVAL SZTUKMISTRZÓW

Festiwal nowego cyrku i teatru. Na kilka dni miasto zamienia się w jedną wielką arenę cyrkową na

której występują akrobaci, kuglarze, buskerzy oraz wszelkiego rodzaju artyści z całej Polski i świata. Carnaval Sztukmistrzów jest imprezą-wizytówką Lublina, która oddaje duchowość, autentyzm, bogactwo kulturowe i klimat miasta. Tegoroczna edycja imprezy od 25 do 28 lipca

FESTIWAL FILMU I SZTUKI DWA BRZEGI

Święto kina, które odbywa się w Kazimierzu Dolnym po dwóch stronach Wisły. Ideą festiwalu jest łączenie twórcy z odbiorcą oraz filmu, literatury, muzyki i sztuk wizualnych, czyli wszystkich dziedzin, z których czerpie X Muza. To projekt artystyczny, który odwraca się na maso-wego kina, adresowany jest do koneserów i miłośników

kina i innych sztuk. Siłą Festiwalu są spotkania z cenionymi twórcami, aktorami oraz debiutantami. Tegoroczna edycja od 27 lipca do 4 sierpnia

MAGICZNE OGRODY

Nieco ponad 70 km od Lublina i jesteśmy w krainie baśni. Na uczestników czeka m.in. przejazd kolejką, zjeżdżalnie, pływanie na tratwach oraz pałac wrózek. Te atrakcje budują wśród najmłodszych pewnością siebie i poczucie własnej wartości. Wycieczka do Magicznych Ogrodów to przygoda i możliwość obcowania z naturą w towarzystwie magicznych stworów. W okresie wakacji atrakcja jest czynna w godzinach od 10 do 19. Bilety w cenie 109 zł normalny i 99 zł ulgowy.

ZAMOJSKA TWIERDZA ATRAKCJI

Na trasie znajdziemy bastiony, kurtyny, raweliny i inne urządzenia forteczne, które przez wieki zatrzymywały próbujące zdobyć je wojska. Teraz stały się atrakcją turystyczną naszego regionu. W skład atrakcji wchodzi m.in. Ratusz, rynek, urokiwie kamienice, rotunda czy pozostałości po fortyfikacjach

CHMIELAKI KRASNOSTAWSKIE

Największe i najstarsze w Polsce święto piwowarów i amatorów piwa. Całe miasto zamienia się w jedno wielkie chmielarskie miasteczko. Są wybory Miss Chmielaków, są inne konkursy, np. Turniej Poetycki „O Chmielakowy Antalek” czy półmaraton. Piwna impreza w tym roku odbędzie się od 23 do 25 sierpnia

MUZEUM WSI LUBELSKIEJ

Wiejska sielanka na obrzeżach Lublina. położone w dolinie rzeki Czechówki skrywa w sobie historię i folklor. Na terenie muzeum możemy oglądać budowle z różnych epok i kultur. Odbývają się tam także wydarzenia promujące życie dawnej lubelskiej wsi, tj. sianokosy, noc świętojańska, dożynki dworskie czy kultowe potańcówki. W wakacje muzeum czynne jest przez cały tydzień od 9 do 19. ceny biletów: 30 zł normalny, 20 zł ulgowy.

Oprócz wyżej wymienionych, Certyfikat POT otrzymały również Noc Kultury i Zamojskie Lato Teatralne. Festiwal Stolica Języka Polskiego i Szlak Żelaza i Kowalskich Tradycji.

FOT. ARCHIWUM DW

Na niedzielny obiad



Zupa: Egipska ze szpinaku

SKŁADNIKI: 2 udka z kurczaka, 1/2 kg świeżego szpinaku, 1 cebula, 1 por, ćwierć szklanki ryżu, 3 szklanki gęstego jogurtu, 2-3 ząbki czosnku, 1 łyżka kminku, 1 łyżeczka chili, 10 dag fety, 3 łyżki oliwy, sól, pieprz.

WYKONANIE: ugotować rosół z udek kurczaka, oddzielić mięso od kości. Szpinak wymyć, odciąć łodygi, porwać. W rondlu rozgrzać oliwę, wyspać cebulę, kminek, chili, podsmażyć, włożyć szpinak, dusić 5 minut. Dodać por, ryż, wlać 3 szklanki wody, 2 szklanki rosółu i gotować 20 minut. Dodać mięso z kurczaka, przestudzić. Jogurt zmiksować z roztartym czosnkiem i solą, zaprawić zupę. Podgrzać, posypać pokruszonym serem feta.

Drugie Wege: Kotlety z młodej kapusty

SKŁADNIKI: 1 główka młodej kapusty, 10 dag czerstwej bułki, pół szklanki mleka, 3 dag tłuszczu, 2 jaja, 5 dag cebuli, sól, pieprz, tarta bułka, olej do smażenia.

WYKONANIE: kapustę obrać z wierzchnich liści, opłukać, poszatkować, ugotować (10 minut) w małej ilości osolonej wody, odprowadzić i wystudzić. Bułkę namoczyć w mleku i odcisnąć. Pokrojoną cebulę zrumienić na tłuszczu. Bułkę, kapustę i cebulę przekręcić przez maszynkę. Dodać 2 jaja, 2 łyżki tartej bułki, doprawić solą i pieprzem, starannie utrzeć.

Z ostudzonej masy formować kotleci, otaczać w tartej bułce, smażyć na złoty kolor. Podawać z sosem pieczarkowym.

Drugie: Sznycele ministerskie

SKŁADNIKI: 60 dag cielęciny, 20 dag wieprzowiny z kością, 5 dag czerstwej bułki, mleko do moczenia, 2 dag masła, sól, pieprz, jedno jajo. Na panierkę: 4 dag mąki, 1 1/2 jaja, 3 dag tartej bułki, 1 czerstwa kajzerka, 4 dag smalcu do smażenia, 3 dag masła.

WYKONANIE: mięso opłukać, wyluzować z kości, zemleć. Bułkę namoczyć w mleku, odcisnąć, zemleć. Starannie wyrobić ręką, wymieszać z bułką, stopionym masłem i jajem, dodać soli i pieprzu do smaku, masę podzielić na 5 równych części. Rękami zwilżonymi wodą wyrobić kule. Czerstwą kajzerkę pokrajać na cienkie, drobne, prostokątne grzaneczki, wymieszać je z przesianą bułką tartą. Mięso zanurzyć w mące, rozmieszonym jajem i tartej bułce z grzankami, wyrobić sznycele grubości 1.5 cm nadając im prostokątny kształt. Rozgrzać smalec na patelni i zrumienić obie powierzchnie sznycla na rumiano, przy odwracaniu sznycla dodać do smażenia masło, zrumienić je razem z mięsem. Podawać z ziemniakami, szpinakiem, marchewką, groszkiem lub jarzynami gotowanymi z masłem.

Waldemar Sulisz

Przy 30 stopniach Celsjusza za oknem strach długo stać przy garnkach. Na topie są lekkie i szybkie dania. Najlepiej jak będą lekkostrawne. W trakcie upałów mamy mniejszy apetyt na mięso. Czwartka ugotowanego kalafiora polanego palonym masłem wygra z duszoną karkówką. W dodatku wśród regionalnych przepisów z naszego regionu znajdziemy sporo pysznych, bezmięsnych dań. Zaczynamy od chłodników, które trafiły do literatury.

Adam Mickiewicz opisuje w „Panu Tadeuszu” chłodziec litewski, na obiedzie u Łękich Wokulski jadł litewski chłodnik. Na pierwszy ogień idzie zatem chłodnik sprzed prawie 200 lat, który poleca prof. Jarosław Dumanowski.

Chłodziec na 6 osób

„Wziąć śmietany kwaśnej kwaterek 3, kwasu ogórkowego pół kwarty, jeżeli śmietana gęsta to kwasu więcej, jeżeli zaś rzadka to mniej, cytryny dużo wycisnąć, szyjek rakowych gotowanych i w kostkę pokrajanych, biorą piersi, czyli mięso z kapłona lub z kury, byleby było miękkie, to w kostkę pokrajać, ogórków słodkich 5 w kostkę pokrajać obranych ze skórki, ogórków kwaśnych pięć, liści od buraków i kilka głąbików burakowych pokrajać, w gotowaną wodę wrzucić i trochę zagotować, ostudzić i włożyć lub szczawiu uwarzyć zamiast burakowych liści albo kiedy liście burakowe stare, od młodej cebuli szczypiorku pokrajać, ale go pierwej w soli przetrzeć, aby z niego gorzycz wyszła i zimną wodą przepłukać, kopru ogrodowego, szczypiorku pokrajać, pieprzu białego, osolić razem, wszystko zamieszać i w lód wstawić”.

Hiszpańskie gazpacho

SKŁADNIKI: 50 dag mocno dojrzałych pomidorów, 1 ogórek, po 1 czerwonej i zielonej papryce, 2 kromki pszennego chleba, 1 łyżka oliwy z oliwek, 1 łyżka octu winnego z białego wina, czosnek, mielony kminek, sól, pieprz.

WYKONANIE: sparzone pomidory obrać ze skórki, wyciąć gniazda nasienne, pokroić w ćwiartki. Paprykę i ogórek pokroić w drobną kostkę. 1/3 zostawić, resztę



zmiksować z pomidorami, czosnkiem, oliwą, octem i chlebem. Doprawić kminem, solą z pieprzem.

Krem z ogórków i awokado

SKŁADNIKI: 2 ogórki, 1 por, 1 awokado, 1 litr bulionu warzywnego, 100 ml śmietany 30%, 100 ml jogurtu, oliwa, sól, pieprz, gałka muszkatołowa, świeży koperek na ozdobę.

WYKONANIE: pokroić ogórki i por w plasterki. Uduścić na oliwie, wlać połowę bulionu, zagotować. Zmiksować z awokado pokrojonym w kostkę. Dodać resztę bulionu, ostudzić. Doprawić śmietaną i jogurtem oraz przyprawami. Wstawić do lodówki na 2 godziny, żeby składniki się przegryzły. Na talerzu posypać posiekanym koperkiem. Co na drugie? Na początek dobra sałatka szopska, która do chłodników pasuje i może zastąpić drugie danie. Oraz kalafior na zimno.

Sałatka szopska

SKŁADNIKI: 4 czerwone papryki, 4 pomidory, 1 ogórek, 1 cebula, 25 dag sera feta, 5 ostrych papryczek, oliwki, małe cebulki, natka pietruszki, 2 łyżki oliwy, 1 łyżka octu winnego.

WYKONANIE: papryki umyć i osączyć. Osuszone opiec w piekarniku, oczyścić z gniazd nasiennych, pokroić w kwadrate. Pomidory i ogórek pokroić w kostkę. Posiekać cebulę i natkę pietruszki. Wszystkie składniki wymieszać, ozdobić oliwkami i małymi cebulkami, skropić oliwą z octem. Na wierzchu ułożyć fetę, pokrojoną w kostkę. Kto lubi bardzo ostre potrawy, może wokół szopskiej sałatki ułożyć na talerzu ostre papryczki.

Kalafior z groszkiem na zimno

SKŁADNIKI: 1 duży kalafior, 1 puszka groszku zielonego, kilka młodych ziemniaków, 1 pęczek koperku, 3 łyżki ma-

jonezu, 4 ząbki czosnku, sól, pieprz.

WYKONANIE: kalafior ugotować na chrupiąco i odcedzić. Ziemniaki podobnie. Kalafior podzielić na różyczki, ziemniaki na połówki. Ostudzone wrzucić do salaterki, dodać drobno posiekany koperek i groszek. Po dokładnym wymieszaniu dodać majonez i rozarty czosnek, doprawić solą z pieprzem. A teraz coś na gorąco.

Kotleci z kalafiora

SKŁADNIKI: 1 kalafior, 2 jajka, bułka tarta, 4 ząbki czosnku, suszona mielona cebula, sól, pieprz, olej.

WYKONANIE: kalafior ugotować. Posiekać. Dodać jajka, bułkę tartą, rozarty czosnek, przyprawy. Formować kotleci i smażyć na złocisty kolor. Podawać z ryżem lub kaszą gryczaną. I talerzem surówek.

Kurczak z romanesc

A jeżeli ktoś nie może bez

palne dni

nakować podczas wysokich temperatur.
owite leczo na bazie pomidorów



FOT. PIXABAY, PEXELS, WS/ARCHIWUM

kawałka mięsa? Niech to będzie lekkostrawny kurczak gotowany na parze.

SKŁADNIKI: 4 filety z piersi kurczaka, 1 puszka ananasa w plastrach, 2 małe kalafior romanesco (zielone) m ziola prowansalskie, ostry sos słodko-kwaśny, wiórki kokosowe.

WYKONANIE: mięso rozbić, posypać ziołami prowansalskimi i wiórkami kokosowymi. Gotować na parze 25 minut. Pod koniec gotowania na każdej piersi położyć plasterki ananasa. Kalafior gotować na parze 15 minut. Po ugotowaniu podzielić je na połówki. Filety układać na talerzach, na nim plasterki ananasa, obok kalafior. W miseczce podać sos słodko-kwaśny.

Leczo na lato

SKŁADNIKI: 50 dag zielonej papryki, 25 dag czerwonej lub żółtej, 60 dag dojrzałych pomidorów, 2 młode

cukinie, 1 łyżka koncentratu pomidorowego, 50 dag cebuli, 40 dag cienkiej kielbasy, olej, 2 łyżeczki słodkiej papryki w proszku, ostra papryka w proszku, cukier, sól.

WYKONANIE: strąki papryki pokroić w paski. Pomidory sparzyć, włożyć na moment do zimnej wody i obrać ze skórki. Pokroić cebulę i kielbasę. W płaskim rondlu rozgrzać olej i podsmażyć cebulę. Dodać kielbasę, następnie paprykę. Na koniec włożyć pokrojone w ćwiartki pomidory i dusić leczo na średnim ogniu 15 minut. Dodać młodą cukinię pokrojoną w kostkę, dusić 5 minut. Tuż przed zdjęciem z ognia doprawić przeciśniętym przez praskę czosnkiem, koncentratem, solą i sproszkowaną papryką, na samym końcu cukrem. Gotową potrawę posypać natką pietruszki. Podawać na gorąco z drobnymi kluseczkami.

Cielęcina z rabarborem

SKŁADNIKI: 1 kg cielęciny, 50 dag rabarbaru, 15 dag cebuli, 50 ml oleju, 25 g mąki pszennej, 100 g bulionu, sól, cynamon, gałka muszkatołowa.

WYKONANIE: pokroić mięso w kostkę. Podsmażyć na oleju. Mocno zarumienić. Dodać do mięsa posiekaną cebulę. Podlać gorącym bulionem. Doprawić solą, cynamonem, gałką. Kiedy cielęcina będzie miękka, dodać rabarbar pokrojony na kawałki. Posypać mąką, wymieszać, gotować 3 minuty. Podawać z ryżem lub kaszą. A teraz najsłynniejsze kopytka w Europie.

Gnocchi z rozmarynem

SKŁADNIKI: 1 kg ziemniaków, 2 łyżki masła, 2 szklanki mąki, 2 jajka, 4 łyżki parmezanu, 4 ząbki czosnku, kilka gałązek rozmarynu, 2 łyżki oliwy, 100 ml bulionu, 10 dag masła, sól, pieprz.

WYKONANIE: ugotowane ziemniaki utłuc, wymieszać z jajkami i masłem, dodać mąkę i wyrobić.

Zrobić wałeczki, pokroić na kawałki i spłaszczyć widelcem. Ważne, żeby na wierzchu odcisnąć karbowany wzór. Ugotować w osolonej wodzie. Powinny wypłynąć na powierzchnię. Czosnek posiekać, podsmażyć na oliwie, wlać bulion, podgotować. Po minucie wrzucić posiekany rozmaryn, gotować 5 minut. Dodać kawałeczki masła, przyprawić. Gnocchi polać sosem, posypać parmezanem.

Pierogi z serem, ziemniakami i jajkiem

SKŁADNIKI: ciasto: 3 szklanki mąki, 1 całe jajko, 2 łyżki oleju, 0,5 szklanki ciepłej wody, szczypta soli. Na farsz: 0,5 kg sera białego, 0,5 kg ziemniaków, 4 jajka na twardo, 1 jajko, szczypta soli, pieprz do smaku, szczypiorek.

WYKONANIE: z podanych składników wyrobić ciasto. Cebulkę przysmażyć na maśle, dodać do grubo pokruszonego sera i ziemniaków, wymieszać, dodać jajka na twardo pokrojone w grubą kostkę. Doprawić solą i pieprzem, dodać surowe jajko, delikatnie wymieszać. Nakładać farsz, lepić pierogi, ugotować w osolonej wodzie. Podawać posypane szczypiorkiem.

Przepisy z kolekcji prof. Jarosława Dumanowskiego



Korniszony ze wszystkiego co jest pod ręką... koniec XVIII wieku

„Sposób robienia korniszonów. Wziąć ogórków, fasoli, młodej kukurydzy, nasienia rzodkwi i samej rzodkwi, pomidorów, slipek zielonych, w suchy czas zrywać to i wrzucamy ukropem sparzyć, uważaj jednak, aby koloru swego nie utracili. Potem oblać wodą i poukładać rzadko na przetaku, oblać zimną wodą, by jędrności nabrały i niech na przetaku do drugiego dnia leżą, lecz wszystkie te rzeczy każde osobno ma się parzyć, a to dlatego jak twardsze rzeczy więcej trzeba parzyć, a drugie mniej i to uważać należy, by nie były popsute, odłamane ogórki od ogonków i te drobiazgi.

Gdy to już urządzono, bierze się ocet mocny, kładzie się pieprz angielski ordynaryjny, przetłuczony, bobkowy liście, rozmarynu trochę, to wszystko gotuje się w lecie i wystudzonym nalewa się, ułożone w słoje ogórki warstwami, przypisując świeżymi korzeniami, to jest niegotowanymi, tak się nalewa octu, aby zupełnie były zalane w lecie stoją słoje w piwnicy, w zimnie w piasku na wolnym powietrzu. Uważać zaś, żeby ocet nie zamieniał się i gdy zacznie pleśnieć zaraz trzeba odlać przepłukać w czystym occie i tak ocet przegotować jak pierwszej świeży z korzeniami i nalać, co czasem trzeba 2-3 razy robić”.

Kołacz dębowy z kuchni Radziwiłłów, XVII wiek

„Kołacz w listki na kształt

dębowego. Wziąć mąki pszennej przedniej, mleka słodkiego, uczynić z niego ciasto rzadkie, ucukrować je i przydać mu drożdży. Wstać na piec miernie ciepły i bez godzin dwie nie zdymować. Zdjąwszy na stół chędogo, wysunąć ciasto rękoma, potem rozrabiać, aż stęgnąć będzie, a coraz biorąc po tylich kawałkach jako pięść, rozrabiać wałkami tak cienko, jako list być może. Każdy ten list z osobna smarować tłustością, wkładać jeden na drugi. Gdy już całe ciasto rozwałkujesz, znowu wszystko w jeden kawał pomieszać i po wtóre tak na listki rozcierać, każdy z osobna smarując, a jeden na drugi kładąc, i gdy znowu rozwałkujesz, po listach biorąc całe ciasto, zgnieć je znowu do gromady, a po trzecie listki rozcierać. Tak to rób po pięć-kroć, a po piątym razem z wierzchu tłuczonymi migdałami z rozynkami posyp i w piec wstaw”.

Porzeczkowe bułki. Po 1686 r. z cukierni Radziwiłłów

„Wziąć cukru z grubszego przetłuczonego, ile rozumiesz. Ten na stół wysypawszy, przylewaj po trochu cytrynowego albo porzeczkowego soku, mieszając i wcierając, aż się da krajać. Włóż to potem na misę glosowaną albo polewaną, przydad jakiego rozumiesz korzenia, a rękoma rób bułki, strucle lubo co się podoba. W piec powstaw, a w drugim kocielku miej cukier klarowany i na węglu, tak aby ciepłym zostawał,

jednak żeby nie wzwie-rał, przygrzeję mocno tak sucho korzenia, a potem przez durszlak do tego należący wlej na nie jakąkolwiek sporą łyżkę cukru, tak żeby korzenie to wszystko zmoczyły miernie. Kocielkiem albo patelą potrząsaj nad ogniem i tak to osusz.

To czyn, oblewając przez ten to durszlak i osuszając po kilkakroć, potem przesyp to wszystko w sito papierem gładkiem pokryte i w izbie ciepłej na dzień, dwa albo trzy wstaw. Po tym czasie weźmij znowu funtów cztery kanara przedniego, zwarz go i sklaruj, a już gęściej przez durszlak puszczając, oblewaj korzenie i znowu w pateli potrząsając, nad ogniem osuszaj, aż dosyć będzie”.

Wiśnie w maśle, Warszawa, receptura dokładnie sprzed 199 lat

„Zrób wiązeczki z pięknych świeżych wiśni. Zrobione maczaj, sporządzisz wolne ciasto z przedniej mąki, wina, jaj i cukru, a potem smażyć je przednio w maśle. Albo: włóż do rondla kawałek masła, niech się rozpali, wsyp trzy małe łyżki pięknej mąki, niech się upraży żółto, wyłóż do donicy, nalej pięć łyżek wina, wbij całe jajo i dodaj tyle białka, aby miało przyzwoitą gęstość, potem wstaw to do ciepłej wody, aby nie schłódło, maczaj w tem wiśnie i smażyć je w maśle”.

*Więcej na autorskiej stronie prof. Jarosława Dumanowskiego: facebook.com/kuchnia_staropolska

Remis na powitanie

SOBOTA 17.08.1980. Motor Lublin – Zagłębie Sosnowiec 1:1. BRAMKI: Cypka 69 – Z. Sączek 73. Sędziował Alojzy Jarguz z Suwałk. Widzów 20.000

MOTOR: Zygmun Kalinowski – Krzysztof Wójtowicz, Tadeusz Cypka, Roman Dębiński, Jerzy Szczeszak, Andrzej Pop, Bolesław Mącik, Waldemar Wiater (81 Bronisław Kowalski), Jerzy Jagiełło, Janusz Przybyła (67 Henryk Świętek), Ireneusz Lorenc; **ZAGŁĘBIE:** Marek Bęben, Jerzy Zarychta (46 Jerzy Lula), Roman Geszlecht, Janusz Koterwa, Wojciech Rudy, Zbigniew Sączek (73 Jerzy Dworczyk), Krzysztof Tochel, Wojciech Sączek, Włodzimierz Mazur, Zbigniew Mikołajów, Edward Koczuba. Zdobył pierwszy punkt zainaugurowali piłkarze lubelskiego Motoru rozgrywki w ekstraklasie. Przed własną publicznością zespół FSC zremisował z Zagłębiem Sosnowiec 1:1 (0:0). Prowadzenie Motoru uzyskał w 69. min Tadeusz Cypka, wyrównał w 72. min Zbigniew Sączek. Pierwszy w historii Lubelszczyzny występ naszej drużyny w ekstraklasie wzbudził zrozumiałe zainteresowanie (już na godzinę przed meczem



stadion był wypełniony) i - co zupełnie naturalne - wpłynął też obciążająco na psychikę zawodników debiutujących w gronie najlepszych krajowych zespołów. Mecz z przeciwnikiem, w którego szeregach jest kilku piłkarzy grających już w kadrze, zakończył się sprawiedliwym podziałem punktów, a Motor zaprezentował się zupełnie poprawnie i przy odrobinie szczęścia mógł to spotkanie wygrać. Lublinianie przeprowadzili więcej akcji ofensywnych, ale obrona Zagłębia, w której wyróżniał się 18-letni Roman Geszlecht, grała bardzo dobrze i nie dopuszczała naszych napastników do sytuacji, z których można strzelić bramki. Obroncy Zagłębia popełnili tylko jeden błąd, pozostawiając bez opieki Cypkę, który wykorzystując dokładne dośrodkowanie z rogu

wykonywanego przez Lorenca, z najbliższej odległości głową zdobył prowadzenie dla Motoru. Nasi piłkarze jakby nie wierząc w możliwość odniesienia zwycięstwa, zbyt szybko rozluźnili, co bezlitośnie wykorzystali rutynowani goście, szybko doprowadzając do wyrównania. Prawy obrońca Lula zupełnie nieatakowany wprowadził piłkę w pole karne i dokładnie podał znajdującemu się tuż przed bramką Zbigniewowi Sączkowi, a ten silnym strzałem pod poprzeczkę nie dał żadnych szans obrony Kalinowskiemu. Dwie bramki i prowadzona w szybszym tempie gra sprawiły, że druga połowa była bardziej emocjonująca. Szansa na drugą bramkę dla Motoru była w 71 min. Po akcji Mącika minimalnie niecelnie strzelił Wiater (piłka niemal musnęła poprzeczkę). Motor grający praktycznie bez wzmocnień, zaprezentował ten sam styl gry, jaki przyniósł mu sukces w postaci awansu. W spotkaniu z Zagłębiem zawiodła nieco para rozgrywających Mącik – Wiater, przez co akcją ofensywną Motoru brakowało właściwej dynamiki.

ANDRZEJ SZWABE

Pierwszy raz na szczycie

SOBOTA 6.08.1983. Motor Lublin – Śląsk Wrocław 3:0. BRAMKI: Witkowski 3, Iwanicki 9, Kakietek 64. Sędziował Alojzy Jarguz z Suwałk. Widzów 25.000

MOTOR: Zygmun Kalinowski – Waldemar Fiuta, Roman Dębiński, Witold Pełkowski, Robert Grzanka, Zbigniew Kakietek, Modest Boguszewski, Leszek Iwanicki, Marek Szaniawski, Andrzej Pop, Krzysztof Witkowski; **ŚLĄSK:** Jedynek (21 Kostrzewa) – Matys, Kopycki, Król, Papatanasis, Prusik (70 Mikołajewicz), Faber, Tarasiewicz, Nocko, Socha, Pękala. Takiego rozpoczęcia sezonu w piłkarskiej ekstraklasie nie spodziewali się najwierniejsi nawet kibice beniaminka z Al. Zygmunowskich. Pierwszy mecz i od razu pierwsze zwycięstwo, efektowne 3:0 nad rutyniarzami z Wrocławia. Zwycięstwo dające Motorowi pierwsze w historii prowadzenie w tabeli ekstraklasy. Przejdzie też do historii polskiej ligi młody lewoskrzydłowy Motoru – Krzysztof Witkowski. To on w jubileuszowych 50 mistrzostwach ligi zdobył pierwszą bramkę sezonu 1983/84. Pod względem taktycznym zostało to spotkanie rozegrane wprost wzorowo. Zamiast typowego, szczególnie na inaugurację sezonu, wzajemnego początkowego badania sił, zaskoczył Motor rywali serią gwałtownych ataków od



pierwszej minuty. Nieustający napór, szybkie pomysłowe akcje prowadzone flankami, przyniosły błyskawiczny efekt w postaci dwóch bramek. Po kwadransie lublinianie mogli pofolgować, przechodząc do swojej ulubionej gry z kontry. Prawie każdy z lublinian – włączając w to nabytki z Legii – Kakietka i Iwanickiego – dysponuje na wstępie rozgrywek bardzo dobrą szybkością. Odnosi się to szczególnie do obu ofensywnych bocznych obrońców – Fiuty i Grzanki, od których na ogół rozpoczynały się błyskawiczne ataki, nie wspominając już maleńkiego Szaniawskiego, który wprost szalał na prawej flance. Niewiele ustępowali mu pod tym względem koledzy z ataku: przeżywający drugą młodość weteran Pop i Witkowski, choć ten ostatni pod koniec był już wyraźnie zmęczony. Autor pierwszego ligowego gola tak po meczu opisał historyczne trafienie: – Marek Szaniawski poszedł prawym skrzydłem i ostro

dośrodkował. Obrońcy minęli się z piłką. Byłem najbliżej, ale piłka uciekała parę metrów w bok. Na szczęście padając trafiłem czysto. W drugiej połowie sytuacja powtórzyła się. Znow piętnastominutowe przyspieszenie tempa, seria szybkich ataków, doprowadziła do strzelenia trzeciej bramki. (...) Śląsk zawiódł. Tylko Tarasiewicz był groźny pod lubelską bramką. Kierownictwo RKS Motor nie zapomniało o byłym kapitana drużyny i pożegnało go w tak uroczystym momencie. Waldemar Wiater znalazł się raz jeszcze w jednym szeregu ze swoimi kolegami. Odebrał pamiątkowy puchar i kwiaty, a od kolegów – serdeczne całusy. Od pewnego czasu ten laureat specjalnej nagrody PZPN na najlepszego kapitana-kolegę, służy im swoją radą i doświadczeniem, jako asystent trenera Lesława Ćmikiewicza. Motor wrócił do dobrego obyczaju do konferencji prasowych. Trener Ćmikiewicz nie tryskał nadmiarem radości, mimo ewidentnych powodów: – Cieszy fakt, że Iwanicki i Kakietek szybko wprowadzili się do naszej drużyny. Są z nami dopiero 10 dni. Zarówno ich jak i wszystkich pozostałych stać na jeszcze lepszą grę. Wystawilem optymalny skład, z tym że w meczach wyjazdowych przewiduję pewne rozszady.

ANDRZEJ WAWRZYCKI

W debiutach t

Piłkarze Motoru trzy razy otwierali sezon w roli beniaminka ek



Aleksander Stec

Blisko 44 lata po pierwszym meczu piłkarzy Motoru w ekstraklasie, kibice obejrzą czwarty ekstraklasowy debiut lubelskiego beniaminka.

W niedzielny wieczór na Arenie Lublin drużyna trenera Mateusza Stolarskiego zmierzy się z Rakowem Częstochowa.

Odgrywając rolę ekstraklasowego nowicjusza tak wymagającego przeciwnika (statystycznie) w inauguracji Motor nie miał. Wprawdzie częstochowianie zakończyli poprzednie rozgrywki dopiero na siódmy miejscu, ale świeżo w pamięci mają tytuł mistrza Polski zdobyty w 2023 r.

Ligowy średniak

Gdy w 1980 r. do Lublina przyjeżdżało Zagłębie Sosnowiec, aby sprawdzić Motor w powitalnym meczu na najwyższym krajowym poziomie, miało w klubowym dzienniczku zapisane 12. miejsce z poprzednich rozgrywek. A ostatnią medalową pozycję sosnowiczanie wywalczyli w 1972 r., ustępując wtedy Górnikowi Zabrze. Byli więc ligowym średniakiem, ale w tamtych czasach niemal w każdym „ligowym średniaku” grali zawodnicy o potencjale reprezentacyjnym, i to reprezentacji liczącej się w świecie. Zagłębie przyjechało do Lublina z Włodzimierzem

Mazurem (przed meczem z Motorem miał już 20 meczów w reprezentacji, w tym 25 minut przeciw Argentynie na mistrzostwach świata '78), Wojciechem Rudym (olimpijczyk z Montrealu, 40-krotny reprezentant Polski, w szczycie formy, lewy obrońca z jednym golem strzelonym niedawno przed wizytą w Lublinie, Holendrom w Amsterdamie).

Uznawanymi ligowcami byli Krzysztof Tochel, bracia Wojciech i Zbigniew Sączkowie. A sosenwiecka ekipa zarządził wtedy (jesienią) trener Andrzej Strejlau, późniejszy selekcjoner, którego kibicom nawet nie wypada przedstawiać. Motor z Zagłębiem zremisował 1:1, co przyjęto z zadowoleniem. Całe lubelskie środowisko piłkarskie dopadł nieprawdopodobny stres, a mecz przyćmił – na chwilę – fatalną, pozasportową codzienność lat osiemdziesiątych.

3:0

Po drugim awansie, w 1983 r., przyjechał przeciwnik ze znacznie wyższej półki. Śląsk Wrocław poprzednie rozgrywki zakończył wprawdzie na szóstej pozycji, ale rok wcześniej ścigał się długo o złoto z Włodzisławem Łódź. Obydwaj konkurenci skończyli tamte rozgrywki z identycznym bilansem punktowym (po 39), a łódzianie triumfowali dzięki lepszemu bilansowi bezpośrednich meczów (1:1, 2:1). I chyba nie tylko dzięki temu, bo tamta finiszowa zakulisowa rozgrywka przeszła do historii, raczej nie zweryfikowana ostatecznie. Wielu

uczestników ówczesnych kluczowych zdarzeń wraca po latach do okoliczności rywalizacji, niekoniecznie sportowej. Oczywiście w grę wchodziły przeróżne gratyfikacje. Fakty niepodważalne były takie, że wrocławianie zamiast wygrać swój ostatni mecz z Wisłą Kraków, przegrali 0:1. Na dodatek Tadeusz Pawłowski – ikona klubu (i wtedy, i teraz), nie wykorzystał rzutu karnego. Równolegle Widzew tylko zremisował 1:1 z Ruchem w Chorzowie. Remis wrocławian dał im złoto...

Tak czy owak, do Lublina przyjeżdżała ekipa odmłodzona, ale ciągle mocna.

I zebrała taki łomot, że kibice przecierali oczy ze zdumienia.

Motor wygrał 3:0. Obok dotychczasowych lubelskich filarów, na miano lokalnych gwiazd zaczęli pracować dwaj legionieści: Leszek Iwanicki i Zbigniew Kakietek. Trener warszawian Jerzy Kopa miał w stolicy spore pole wyboru, odpuścił Leszka i Zbyszka, a że trafili nad Bystrycę? Sporą rolę odegrał trener Ćmikiewicz, legenda Legii, na trenerskiej ławce Motoru. Obydwaj nowicjusze przedstawili się lubelskiej widowni strzelając po голу. Trzeciego dołożył Krzysztof Witkowski, wychowanek klubu. Trzon lubelskiej drużyny tworzyli „weterani” w pełni sił, pamiętający jeszcze występy w drugiej połowie lat 70: Roman Dębiński, Andrzej Pop, Waldemar Fiuta, a także nieco młodszy Modest Boguszewski,

rybuny szalały

straklasy. Czwarty raz – w najbliższą niedzielę na Arenie Lublin



Robert Grzanka, Witkowski. Wygrana bez wątpienia uradowała też bramkarza Zygmunta Kalinowskiego, który spędził w Śląsku niemal dekadę.

Pięć lat w barwach Śląska zaliczył również – jako piłkarz – trener Ćmikiewicz (1965-70), więc i jemu taka wygrana smakowała inaczej. A było z kim wygrywać. W Śląsku grały wtedy wschodzące gwiazdy reprezentacji: Ryszard Tarasiewicz, Waldemar Prusik, a także wcześniejsi i późniejsi kadrowicze: bramkarz Zdzisław Kostrzewa (MŚ'78 w Argentynie jako dubler Jana Tomaszewskiego i Zygmunta Kukli), stoper Paweł Król. Grał też Jerzy Matys, który „wprowadzał” Motor po raz trzeci do ekstraklasy, jako jeden z wiodących zawodników drużyny.

Bez porażki

W 1989 r., na trzecią inaugurację, przyjechał łódzki Widzew, jako siódmy zespół poprzedniego sezonu. To nie był już ten wielki Widzew z przełomu lat 70-80, ale przy naszym beniaminku prezentował się co najmniej solidnie. Ostatni medal (brązowy) zdobył w 1986, trzy lata przed wizytą nad Bystrzycą. Zdobył pod wodzą trenera Bronisława Waligóra, legendy obydwa klubów spotykających się w lubelskiej inauguracji nr 3. Łódzko-lubelski trener akurat po raz trzeci wracał na ławkę Widzewa, z zamiarem zapanowania nad klubowymi kłopotami. Naprawdę miał kolegę po fachu, z którym znał się doskonale. To właśnie Paweł Kowalski,

MOTOR 1984/85. GÓRNY RZĄD OD LEWEJ: Tadeusz Kamiński, Lesław Ćmikiewicz (trener), Zbigniew Slipko, Dariusz Bartoszewski, Janusz Kudyba, Dariusz Opolski, Zygmunt Kalinowski, Stanisław Karwat, Modest Boguszewski, Krzysztof Witkowski, Roman Żuchnik, Waldemar Wiater (asystent trenera), Ryszard Sowiński (specjalista odnowy biologicznej); DOLNY RZĄD OD LEWEJ: Mirosław Car, Andrzej Łatka, Marek Szaniawski, Leszek Iwanicki, Roman Dębiński, Andrzej Pop, Waldemar Fiuta, Robert Grzanka, Zbigniew Kakietek, Kazimierz Gładysiewicz. To zdjęcie z klubowego archiwum w pewnym sensie spina wszystkie trzy debiutanckie mecze po awansach do ekstraklasy. Kalinowski, Dębiński, Pop, Fiuta i asystent Wiater to ostoje Motoru z pierwszego ekstraklasowego sezonu, a także z drugiego. Na drugą ekstraklasową serię dotyczyli do nich Opolski, Boguszewski, Grzanka, Witkowski, Kudyba, Szaniawski, Car, Iwanicki, Kakietek, a wkrótce po nich – pozostali. Przy trzecim awansie i debiucie „palce maczali” Opolski, Gładysiewicz, Szaniawski i Fiuta, który jako jedyny z grona motorowców awansował trzykrotnie jako podstawowy lub istotny zawodnik kadry. Trzy awanse na koncie ma też Opolski, z tym że za pierwszym razem tylko trenował z pierwszym zespołem (mając za sobą drugoligowe występy), a w za drugim razem wiosną oddał miejsce w bramce Kalinowskiemu

wtedy szkoleniowiec Motoru, szczył się pierwszym medalem MP dla Widzewa (wice-mistrzostwo Polski w 1977), dzięki czemu łodzianie zadebiutowali w europejskich pucharach. Ale już pod wodzą... Waligóry. Obaj szkoleniowcy tasowali się jeszcze nie raz. Choćby w edycji, którą otwierali naprzeciw siebie w Lublinie.

Dla obu szkoleniowców nie był to udany sezon. Waligóra stracił posadę po słabych występach swych podopiecznych, a Kowalskiego identyczny los spotkał po jesieni w Lublinie (zespół przejął Janusz Galek). Na pracę długo nie czekał, zatrudniony przez Widzew, z którym w rewanżu tylko bezbramkowo zremisował z Motorem, a ostatecznie spadł do 2. Ligi.

Czwarty debiutancki rywal Motoru – Raków, teoretycznie porównać można do dawnego Śląska, bo Widzew – jak się okazało – zajmował pozycję na równi pochyłej, do czego przyczyniła się też lubelska inauguracja. Przed niedzielnym meczem, ku po krzepieniu serc, przypominę, że Motor żadnej z trzech dotychczasowych inauguracyjnych potyczek nie przegrał, a w każdej strzelał gole. Było już jedno trafienie, były dwa, były trzy...

Obok fragmenty relacji z poprzednich debiutów na łamach sztandaru Ludu, autorstwa red. Andrzeja Szwaabe (Zagłębie) i red. Andrzeja Wawrzyckiego, a w dalszej części gazety i okolicznościowym dodatku Dziennika – aktualności przed niedzielnym futbolowym świętem w Lublinie.

Jak z katapulty

W niecodziennej scenerii szalejącej burzy
MOTOR – WIDZEW 2:0 (2:0)!

Optymistyczna inauguracja piłkarskiego sezonu nadziei

Nadspodziewanie pomyślnie zainaugurowali nowy sezon piłkarskiej ekstraklasy lublinianie z Motorem, wygrywając w sobotę na swoim boisku z siódmym zespołem ubiegłych rozgrywek, rutynowanym łódzkim Widzewem – 2:0 (2:0). Bramki strzelił: Andrzej Brzeszczyński w 39 min. i Marek Sadowski w 43 min. Sędziowała – nie najlepiej – trójka arbitrów katowickich z Markiem Cherjanem jako głównym. Nie dysponując jeszcze danymi „kołowrotkowymi”, określamy liczbę widzów na trybunach na ok. 18 tys. (a więc jak za najlepszych lat). Żółtymi kartkami upomniał sędzia Wiesława Ciska z Widzewa i Andrzeja Brzeszczyńskiego z Motoru.

MOTOR: Opolski – Komor, Kuraś, Dec – Korczyk, Sadowski, Żych, Prokop, Wójtowicz – Brzeszczyński, Grzesiak (od 75 min. Szaniawski).

Podopieczni trenera Pawła Kowalskiego zachowali się zresztą jak wytrawni tacycey – zabezpieczywszy własne tyły, „siedząc” na przeciwniku

dowski, o ułamek sekundy ubiegając spóźnioną interwencję Zajdy. Jego strzał głową nie mógł już być obroniony.

To co się działo w drugiej połowie, pozostanie w pamięci uczestników i widzów tego spotkania na bardzo długo. W strugach tężejącej z minuty na minutę ulewy, w zmrozie nadciągającej burzy, na murawie nasiąkniętej jak gąbka wodą, toczyła się bezspardonowa, zacięta walka o każdą piłkę, o każdy metr zatopionego boiska. Łodzianie chcieli strzelić kontaktową bramkę, może nawet wyrównać, nasi nie rezygnowali ze zwycięstwa za 3 punkty. W tych anormalnych warunkach obu stronom udało się jeszcze po kilka akcji, oddano parę strzałów, głównie z daleka, ale żaden nie uleciał już zmianie. W

SOBOTA 29.07.1989.

Motor Lublin – Widzew Łódź 2:0. BRAMKI: Brzeszczyński 29, Sadowski 43, Sędziował Marek Cherjan z Katowic. Widzów 18.000

MOTOR: Dariusz Opolski – Grzegorz Komor, Władysław Kuraś, Janusz Dec, Krzysztof Korczyk, Marek Sadowski, Janusz Żych, Mariusz Prokop, Sławomir Wójtowicz, Andrzej Brzeszczyński, Zbigniew Grzesiak (75 Marek Szaniawski); **WIDZEW:** Zajda – Przybyś (46 Łapiński), Podsiadło, Wewiór, Cisek, Myśliński, Putek, Szulc, Michalewicz, J. Bayer, Wraga

Raz jeszcze okazało się, że grają nie a, lecz konkretni ludzie. A ci byli bardziej „charakterni” po naszej stronie – przeczekali spokojnie przewagę rywala i pod koniec pierwszej połowy z dwóch szybkich kontr zdobyli dwie braki. A ponieważ druga połowa toczyła się już w strugach ulewnego deszczu nadciągającej burzy, na murawie wprost zatopionej przez wodę – można było spokojnie, wkraczając w akcje decydowanie, utrzymać do końca ten korzystny wynik.

Już w 5 min padła bramka dla Motoru – po popisowej akcji Grzesiaka z Brzeszczyńskim – niestety nie uznana przez pana sędziego z powodu „spalonego”. Może zresztą... dobrze się stało. Podbudowani kontrowersyjną decyzją sędziego goście poszli do przodu. Przeważali wyraźnie przez następne pół godziny, ale sytuacji strzeleckich stworzyć nie potrafili. Tą łatwo zdobytą przewagą sami się uśpili. Gdy w 39 min wyszła wreszcie z własnej połowy szybka i długo oczekiwana kontra Motoru, defen-

sorzy Widzewa zostali kompletnie zaskoczeni. Próba pułapki ofsajdowej nie udała się. Grzesiak w pełnym biegu zdołał z prawej strony dokładnie dośrodkować, Podsiadło nie upilnował szarżującego w pole karne Brzeszczyńskiego, który dopadł piłkę i strzelił przytomnie obok wybiegającego z bramki Zajdy. Była to prawie wierna kopia akcji z 5 min.

Jeszcze się goście nie pozbierali po utracie gola, gdy w 4 minuty później lublinianie poszli za ciosem. Znów szybka kontra, tym razem lewym skrzydłem, zakończyła się rzutem różnym. Do dokładnego dośrodkowania wyskoczył jak z katapulty Sadowski, o ułamek sekundy ubiegając spóźnioną interwencję Zajdy. Jego strzał głową nie mógł już być obroniony.

To co działo się w drugiej połowie pozostanie w pamięci uczestników i widzów tego spotkania na bardzo długo. W strugach tężejącej z minuty na minutę ulewy, w zmroku nadciągającej burzy, na murawie nasiąkniętej jak gąbka wodą, toczyła się bezspardonowa walka o każdą piłkę, o każdy metr zatopionego boiska. W tych normalnych warunkach udało się obu stronom przeprowadzić po kilka akcji, oddano kilka strzałów, ale wynik nie uległ zmianie.

Zachwyła w sobotę również lubelska widownia – porwana postawą piłkarzy, nie szczędziła im tym razem gorącego dopingu przez pełne 90 minut, mimo iż większość z kilkunastu tysięcy widzów przemokła do suchej nitki.

– Zawiodłem się na swoim zespole – dzielił się pome-

czowymi wrażeniami trener Waligóra. – Miałem prawo spodziewać się po tych rutyniarzach lepszej postawy. Najmocniejsza w ubiegłym sezonie nasza formacja – obrona, dziś zawiodła zupełnie. Defensorom i bramkarzowi zawdzięczamy obie bramki. Zawiódł również środek pola, nie było gry bez piłki, wymiennieści funkcji. Po przerwie trudno już mówić o meczu.

– Bramki, mimo że po błędach rywala, były jednak przedniej marki – uzupełniał trener Kowalski. – Mówiłem już przed sezonem, że wcale nie chcemy grać w tej lidze roli Kopciuszka. Mam nadzieję, że z tego zespołu będą jeszcze ludzie. A czy zdołamy wykonać plan – 5 pkt w pierwszych pięciu trudnych spotkaniach – zobaczymy. Dwa już mamy...

Niestety, plan nie został wykonany. W kolejnym meczu lublinianie przegrali 0:2 z GKS w Katowicach, a w kolejnym spotkaniu, we Wrocławiu z... Ruchem Chorzów, stracili punkt (przegrali aż 0:4, a ówczesny regulamin przewidywał za taki „wyczyn” – porażkę wyższą niż zremis golami – odebranie jednego „oczka”). Bezbramkowy remis z Legią tylko chwilowo poprawił nastroje. 0:3 z Zagłębiem w Lubinie (jednego z goli strzelił Janusz Kudyba, były snajper Motoru) znów pomniejszyło i tak skromne konto lublinian. Zamiast planowanych pięciu, Motor miał tylko punkcik, zajmując przedostatnie miejsce w tabeli. Za plecami miał tylko... Widzew, z zerowym utargiem.

ANDRZEJ WAWRZYCKI

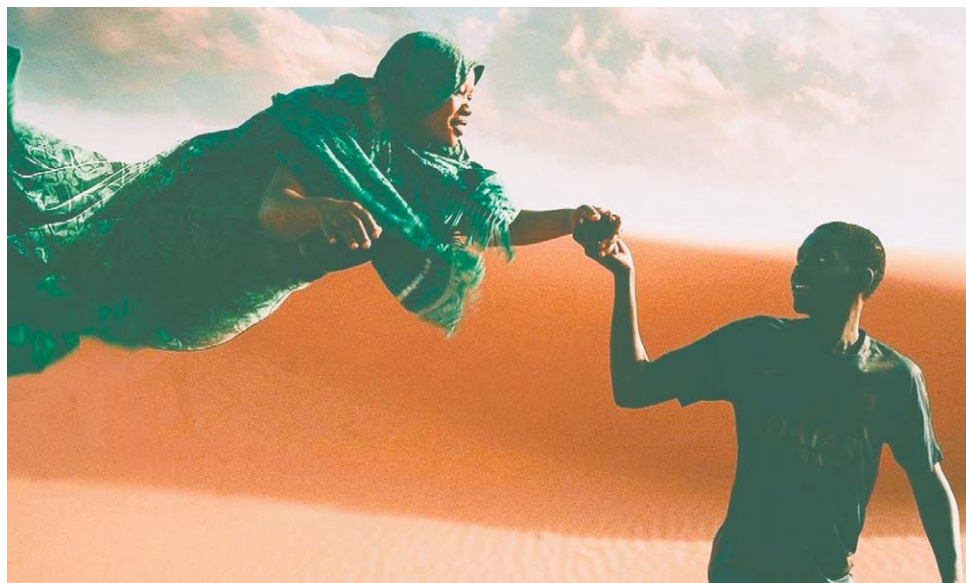
Święto kina

DO ZOBACZENIA Kazimierz Dolny i Janowiec nad Wisłą stolicą kina polskiego. Rusza 18 BNP Paribas Dwa Brzegi

Najlepsze filmy ze świata, trzy retrospektywy (Joseph Losey, Doroty Kędzierzawskiej i Jadwigi Jankowskiej-Cieślak), koncerty, spotkania z twórcami oraz liczne wydarzenia towarzyszące. Tak w telegraficznym skrócie prezentuje się program tegorocznego Festiwalu Dwa Brzegi, który odbędzie się w dniach 27 lipca-4 sierpnia.

Filmem, który otworzy Festiwal będzie nominowany do Złotej Palmy „Dziki diament” w reżyserii Agathe Riedinger. W Kazimierzu Dolnym będzie miała miejsce polska premiera ekranizacji powieści Aleksandra Dumasa „Hrabia Monte Christo” w reżyserii Alexandre de La Patellière i Matthieu Delaporte. Film ten został owacyjnie przyjęty na tegorocznym festiwalu w Cannes.

Oprócz tego zobaczymy: „Rodzaje życzliwości” Jorgosa Lanthimosa, „Przypływy” Jia Zhangke, „Balkoniary” Noémie Merlant, „Marcello Mio” Christophe Honoré, „Motel Destino” Karim Ainoz uz oraz „Bezcenny pakunek”



Kadr z filmu „Ja, kapitan”

FOT. AURORA FILMS

Michaela Hazanaviciusa. Dodatkowo w programie znajdują się też nagrodzone w Cannes takie filmy jak: „Wszystkie odcienie światła” Payal Kapadia, „Grand Tour” Miguela Gomesa, „Armand” Halldana Ullmann Tøndela oraz „Trzy kilometry do końca świata” Emanuela Parvu.

W sekcji „Świat pod namiotem” zaprezentowane zostaną najnowsze, najlepsze filmy fabularne i doku-

scenografia oraz kilka nagród David di Donatello) oraz „Apetyt na więcej. La Cocina” meksykańskiego reżysera Alonso Ruizpalacios.

O czym dziś mówią polskie komedie, czyli co nas bawi, wzrusza, zaskakuje? Przekonać się będzie można oglądając debiut Tomasza Gąssowskiego z Jackiem Borusińskim i Krzysztofem Stroińskim w rolach głównych — „Wróbel”. Komediowo-satyryczne

klimaty odnajdziemy w filmach: „Horror story” Adriana Apanela, „Chcesz pokoju, szukaj się do wojny” Agnieszki Elbanowskiej i „U Pana Boga w Królowym Moście” Jacka Bromskiego. Twórcy tych filmów będą obecni na Festiwalu. Gośćmi Dwóch Brzegów będą też: Małgorzata Szumowska, Michał Englert, Lidia Duda i Agnieszka Zwiefka.

Co jeszcze? Międzynarodowy Konkurs Filmów Krótkometrażowych. W tym roku w konkursie zaprezentowanych zostanie 25 polskich i zagranicznych produkcji.

W sekcji „Muzyka – Moja miłość” premierowe pokazy filmów: „Errol Garner. Misty”, „Zucchero – Sugar Fornaciari”, „Paolo Conte Live at the Scala” oraz dokumenty o zjawiskach polskiej sceny muzycznej.

Nieodłącznym, bardzo lubianym punktem festiwalowego programu są wieczorne seanse na Zamku i na Małym Rynku w Kazimierzu Dolnym (Kino Perła), a także pokazy filmów nominowanych do Nagrody LUX Parlamentu Europejskiego.

W programie 18. BNP Paribas Dwa Brzegi są wydarzenia muzyczne na Rynku i na Zamku w Kazimierzu Dolnym. Na Zamku wystąpią m.in. Laboratorium Pieśni, Maja Kleszcz, Bastarda i João de Sousa, a na finał 3 sierpnia koncert „Nie tylko Wasowski” z Moniką Borzym i Chopin University Big Band pod dyktando Piotra Kostrzewy.

Miasteczko festiwalowe, podobnie jak w ubiegłym roku, będzie mieścić się na terenie Gminnego Zespołu Szkół przy ulicy Szkolnej 1 w Kazimierzu Dolnym. Tam znajdzie się Małe Kino, sale spotkań i konferencji (Sala Złota) oraz biuro festiwalowe. Obok szkoły w dużym namiocie będzie Kino We Love Cinema. Jedno z najpiękniejszych kin plenerowych zlokalizowano w scenarii ruin Zamku (Kino na Zamku) oraz na kazimierskim Małym Rynku. Oficjalnym klubem festiwalowym jest Trzeci Księżyc, ul. Mały Rynek 1.

Szczegółowy harmonogram i bilety na stronie dwa-brzegi.pl.

(OPRAC. MG)

Dni Jakuba Wędrowycza

WYDARZENIE To cykliczne wydarzenie, które odbywa się od 2005 roku, a oparte jest na postaci bimbrownika, egzorcysty-amatora Jakuba Wędrowycza; pochodzącej z okolic Wojsławic fikcyjnej postaci literackiej stworzonej przez Andrzeja Pilipiuka, która rozślawiła wieś lubelską.

Wten weekend, w dniach 19-21 lipca, zaplanowano XVI już edycję wydarzenia gromadzącego fanów autora, postaci, fantastyki i historii z całej Polski i świata.

Co w programie? Po uroczystym otwarciu (piątek, godzina 15), spotkanie z Andrzejem Andrzejem Pilipiuk (godzina 15.30). W progra-

mie są także inne spotkania autorskie czy prelekcje. Np. Szeptuni i szeptuchy – fenomen zjawiska na poważnie i z przymrużeniem oka (Norbert Kościerza), Jak przetrwać w renesansowym mieście? (Alicja Janusz), Wiedźmy i latające maszyny do zycia (Piotr Wiśniewski) czy Latający chłop pańszczyźniany, czyli Jan Wnęk i jego wynalazki (Radek Rak).

Bedzie gra terenowa „Znajdź skarb Wędrowycza”, będą Kalambyry Wędrowyczowskie. Do tego zawody strzeleckie, Kuźnia na bagnisku (warsztaty kowalskie), obozowisko historyczne, pokaz broni, LARP, wioska tematyczna „Intrygi pod Rozgwieżdzonym Niebem”.

Będą panele dyskusyjne, konkursy i zabawy dla tych

małych i dla tych dużych, rekonstrukcja historyczna XVII-wiecznej bitwy, Games Room istoiska zaproszonych wystawców.

Organizatorem XVI Dni Jakuba Wędrowycza jest Fundacja „Ku Przyszłości”, współorganizatorami: Oficjalny Fanklub „Andrzej Pilipiuk aka Wielki Grafoman” i Towarzystwo Szabli i Miecza.

RAD



Festiwal Orkiestr Dętych w Polichnie

MUZYKA W najbliższą niedzielę w Polichnie Czwartej: XIX Międzypowiatowy Festiwal Orkiestr Dętych. Festiwal ten jest jedną z najbardziej prestiżowych i największych imprez amatorskiego ruchu muzycznego w naszym regionie.

Zaproszone orkiestry prezentują swój dorobek artystyczny, pokazując jak ciekawa i przyjemna w odbiorze

może być muzyka grana na instrumentach dętych.

Wystąpią:

* Gminna Orkiestra Dęta z Zakrzówka * Orkiestra Dęta im. Jana Szabata z Polichny * Orkiestra Dęta OSP Batorz * Orkiestra Dęta OSP Kraśnik * Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Wilkołaza * Parafialna Orkiestra Dęta z Szastarki * Formacja muzyczna Squad B. Przybyłe.



Druga część (wieczorna) programu obejmuje koncert gwiazdy, którą będzie zespół

„M.I.G” oraz koncertów takich zespołów jak: Don Vasy Junior, TeX, Capitan Folk.

MG

Nie tylko Czerwone Gitary

WYDARZENIE W sobotę i niedzielę Krasnobród będzie świętował. Z okazji Dni Krasnobrodu przygotowano wiele atrakcji.

20 lipca – sobota – w planach są wędkarskie otwarte zawody gruntowe (metoda dowolna) o Puchar Burmistrza Krasnobrodu, animacje i konkursy dla dzieci oraz

koncerty zespołów: Fever, Motif, Skynova oraz gwiazdy wieczoru – News. Po koncertach odbędzie się dyskoteka pod gwiazdami.

W niedzielę będzie XXXII Przegląd Orkiestr Dętych, koncert zespołów Top Girls i Czerwone Gitary. Na zakończenie dyskoteka pod gwiazdami.

MG

HANDEL

KUPIĘ starocie i antyki - obrazy, zegary, monety, pamiątki wojenne, stare książki, biżuterię i inne. Tel. 607 279 102.

079724L01.A

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów Części rowerowych ZEN-POL Hurt Detal duży wybór, niskie ceny, zaprasza : LUBLIN ul.Techniczna 4B lok.11 tel. 81 381 20 12, 517-304-181

054324L01.A

NIERUCHOMOŚCI**SPRZEDAM**

LUBLIN, DZIESIĄTA ok. ul. Kochanowskiego. Sprzedam pół bliźniaka piętrowego o pow. 110 mkw - 5 pokoi, łazienka, ubikacja, (wszystkie media, ogrzewanie gazowe i kanalizacja miejska), na działce o pow. 313 mkw. Cena 450000 zł. Możliwość oglądania po uprzednim

uzgodnieniu terminu. Tel. 691 888 562.

081524L01.A

RÓŻNE**SPRZEDAM**

NOWY dom z bala 70 mkw do montażu na działce klienta sprzedam, cena 65000 zł. Kontakt 514 643 328.

085024L01.A

USŁUGI

NAPRAWA pomp wodnych, hydroforowych, zatapialnych Tel. 604200271

080024L01.A

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) .

Mycie, malowanie elewacji, dachów itp.. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

064924L01.A

SPRZĄTANIE piwnic, strychów, garaży, stodoł, komórek, mieszkań, domów i innych pomieszczeń. Wywóz zbędnych rzeczy takich jak : gruz, gałęzie, śmieci po budowie i remoncie,okien, złomu, desek, korzeni, odpadów bio, mebli oraz innych nie potrzebnych rzeczy. Dodatkowo zajmujemy się rozbiórką wszelkich budynków. Swoje prace oferujemy również w zakresie wycinki oraz podcinki drzew usuwania korzeni,niwelacji terenu,koszenia trawników, przygotowanie działek pod sprzedaż lub budowę, karczowanie terenu o inne prace. Działamy na terenie całego województwa lubelskiego, tel. 510538557

080224L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków **szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.**

014824L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia, naprawa protez, protetyka, chirurgia, implanty; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; **BEZPŁATNE** PROTEZY zębowe bez kolejki w ramach NFZ, ul. Staszica 8, Lublin, tel. 603-593-654

083224L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

169323L01.A

OBWIESZCZENIE STAROSTY KRASNOSTAWSKIEGO

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024r. poz. 572)

Starosta Krasnostawski zawiadamia,

że w dniu 15.07.2024r. na wniosek Dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych ul. Borowa 6, 22-300 Krasnystaw działającego w imieniu Zarządu Powiatu w Krasnymstawie została wydana decyzja Nr:AB.6740.148.2024 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą;

„Rozbudowa drogi powiatowej Nr 3107L Równianki-Rudnik-Maszów-Staw Noakowski od km 4+507 do km 5+235”.

Inwestycja zlokalizowana zostanie na terenie Powiatu Krasnostawskiego w obrębach ewidencyjnych 0014 Rudnik oraz 0015 Suche Lipie; jednostka ewidencyjna 060609_2 Rudnik.

I. Działki wchodzące pod inwestycję:

- **obręb ewidencyjny 0014 Rudnik, ark. 3, jednostka ewidencyjna 060609_2 Rudnik:**

1. działka nr 238/3,
- **obręb ewidencyjny 0015 Suche Lipie, jednostka ewidencyjna 060609_2 Rudnik:**
2. działka nr 525/2,

II. Działki dzielone pod inwestycję:

- **obręb ewidencyjny 0014 Rudnik, ark. 1, jednostka ewidencyjna 060609_2 Rudnik:**

1. działka nr 38 wg projektu podziału na działki nr **38/1**, 38/2,
2. działka nr 39 wg projektu podziału na działki nr **39/1**, 39/2,
3. działka nr 45 wg projektu podziału na działki nr **45/1**, 45/2,
4. działka nr 46/1 wg projektu podziału na działki nr **46/3**, 46/4,
5. działka nr 48/2 wg projektu podziału na działki nr **48/3**, 48/4,
6. działka nr 49 wg projektu podziału na działki nr **49/1**, 49/2,
7. działka nr 50/2 wg projektu podziału na działki nr **50/3**, 50/4,
8. działka nr 54 wg projektu podziału na działki nr **54/1**, 54/2,
9. działka nr 426 wg projektu podziału na działki nr **426/1**, 426/2,
10. działka nr 428 wg projektu podziału na działki nr **428/1**, 428/2,

- **obręb ewidencyjny 0014 Rudnik, ark. 3, jednostka ewidencyjna 060609_2 Rudnik:**

1. działka nr 1 wg projektu podziału na działki nr **1/1**, 1/2,
2. działka nr 238/1 wg projektu podziału na działki nr **238/6**, 238/7,

- **obręb ewidencyjny 0015 Suche Lipie, jednostka ewidencyjna 060609_2 Rudnik:**

3. działka nr 511/3 wg projektu podziału na działki nr **511/4**, 511/5,
4. działka nr 512/1 wg projektu podziału na działki nr **512/2**, 512/3,
5. działka nr 514 wg projektu podziału na działki nr **514/1**, 514/2,
6. działka nr 516/2 wg projektu podziału na działki nr **516/5**, 516/6,
7. działka nr 516/4 wg projektu podziału na działki nr **516/7**, 516/8,
8. działka nr 517 wg projektu podziału na działki nr **517/1**, 517/2,
9. działka nr 518 wg projektu podziału na działki nr **518/1**, 518/2,
10. działka nr 519 wg projektu podziału na działki nr **519/1**, 519/2,
11. działka nr 521 wg projektu podziału na działki nr **521/1**, 521/2,
12. działka nr 522 wg projektu podziału na działki nr **522/1**, 522/2,
13. działka nr 523 wg projektu podziału na działki nr **523/1**, 523/2,
14. działka nr 699 wg projektu podziału na działki nr **699/1**, 699/2,
15. działka nr 702 wg projektu podziału na działki nr **702/1**, 702/2,
16. działka nr 704 wg projektu podziału na działki nr **704/1**, 704/2,
17. działka nr 706 wg projektu podziału na działki nr **706/1**, 706/2,
18. działka nr 707 wg projektu podziału na działki nr **707/1**, 707/2,
19. działka nr 708 wg projektu podziału na działki nr **708/1**, 708/2,
20. działka nr 709 wg projektu podziału na działki nr **709/1**, 709/2,
21. działka nr 711 wg projektu podziału na działki nr **711/1**, 711/2,
22. działka nr 714 wg projektu podziału na działki nr **714/1**, 714/2,

III. Działki podlegające czasowemu ograniczeniu w korzystaniu:

- **obręb ewidencyjny 0015 Suche Lipie, jednostka ewidencyjna 060609_2 Rudnik:**

1. działka nr 508/3 (przebudowa skrzyżowania z drogą powiatową Nr 3112L),
2. działka nr 509 (przebudowa skrzyżowania z drogą powiatową Nr 3112L),
3. działka nr 511/2 (przebudowa skrzyżowania z drogą powiatową Nr 3112L).

Pogrubioną czcionką oznaczono działki przeznaczone pod inwestycję - wg przedłożonych projektów podziału.

Zakres inwestycji obejmuje: roboty rozbiórkowe, roboty ziemne, wykonanie konstrukcji nawierzchni jezdni, wykonanie nawierzchni zjazdów, wykonanie poboczy, wprowadzenie stałej organizacji ruchu, wykonanie urządzeń bezpieczeństwa ruchu, roboty wykończeniowe. Niniejszej decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Zgodnie z powołanymi wyżej przepisami strony mogą zapoznać się z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Krasnymstawie przy ulicy Sobieskiego 3, 22-300 Krasnystaw, tel. 082 576-72-86.

Od decyzji służy stronom odwołanie do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Starosty Krasnostawskiego w terminie 14 dni od daty jej doręczenia. Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024r. poz. 572) w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie - doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od daty publicznego ogłoszenia.

Niniejsze obwieszczenie umieszcza się w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Krasnymstawie i Urzędu Gminy Rudnik oraz na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Krasnymstawie i Urzędu Gminy Rudnik.

in824

odwiedź nas nawww.dziennikwschodni.plfacebook.com/dziennikwschodnifacebook.com/lubelskisport

Instagram

Twitter

**BURMISTRZ MIASTA BIŁGORAJA**

podaje do publicznej wiadomości, że w **dniu 16.07.2024 r.** na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Biłgoraja przy Placu Wolności 16 oraz na stronach internetowych Urzędu umbilgoraj.bip.lubelskie.pl zakładka obwieszczenia i www.bilgoraj.pl

został wywieszony na okres 21 dni Wykaz nieruchomości mienia komunalnego przeznaczonego do dzierżawy

(dot.: części działki 3/21 ark. 32 o pow. 28m²).

in825

**NEKROLOGI
KONDOLENCJE**

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać można do godz. 15.00

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
www.kalla.lublin.pl **POGRZEBOWE**
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

Rada Nadzorcza PGKiM Łączna spółka z o.o. w Łęcznej**ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT
NA BADANIE SPRAWOZDANIA FINANSOWEGO
ZA ROK OBROTOWY 2024 I 2025.****Oferta powinna zawierać:**

1. Dane oferenta.
2. Zaświadczenie o wpisie na listę podmiotów uprawnionych do badania sprawozdania finansowego.
3. Wykaz podmiotów badanych przez oferenta w ostatnich trzech latach (ze wskazaniem podmiotów badanych w branży komunalnej).
4. Proponowaną cenę i formę płatności.
5. Oświadczenie o wyrażeniu zgody na uczestnictwo (osobiste lub za pośrednictwem środków komunikacji zdalnej) w posiedzeniu Rady Nadzorczej.
6. Inne dokumenty, których obowiązek przedłożenia wynika z obowiązujących przepisów, a w szczególności oświadczenie o:
 - a) spełnieniu wymogów niezależności, o których mowa w art. 69-73 Ustawy o biegłych rewidentach, firmach audytorskich oraz nadzorze publicznym,
 - b) dysponowaniu kompetentnymi pracownikami, czasem i innymi zasobami umożliwiającymi odpowiednie przeprowadzenie badania sprawozdania,
 - c) wyznaczeniu jako kluczowego biegłego rewidenta osoby wpisanej do rejestru biegłych rewidentów i w związku z tym spełnieniu przez nią warunków określonych w art. 4 ust. 2-5 Ustawy o biegłych rewidentach, firmach audytorskich oraz nadzorze publicznym.

W ofercie prosimy uwzględnić uczestnictwo (osobiste lub za pośrednictwem środków komunikacji zdalnej) biegłego rewidenta przeprowadzającego badanie w posiedzeniu Rady Nadzorczej, opiniującego sprawozdanie finansowe Spółki. Oferty prosimy składać w zamkniętej kopercie, z adnotacją „**Oferta na badanie sprawozdania finansowego Spółki za rok obrotowy 2024 i 2025**”, w nieprzekraczalnym terminie do **16.08.2024 r. godz. 15⁰⁰**, w siedzibie Spółki: ul. Krasnystawska 54, 21-010 Łęczna. Wymagany termin przedłożenia sprawozdania z badania sprawozdania finansowego (w wersji elektronicznej) – **31.03.2025 r. oraz 31.03.2026 r.** Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia zaproszenia do składania ofert bez podania przyczyny oraz do swobodnego wyboru oferty.

in821

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 36 utworzą rozwiązanie - żartobliwy aforyzm.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

SUDOKU

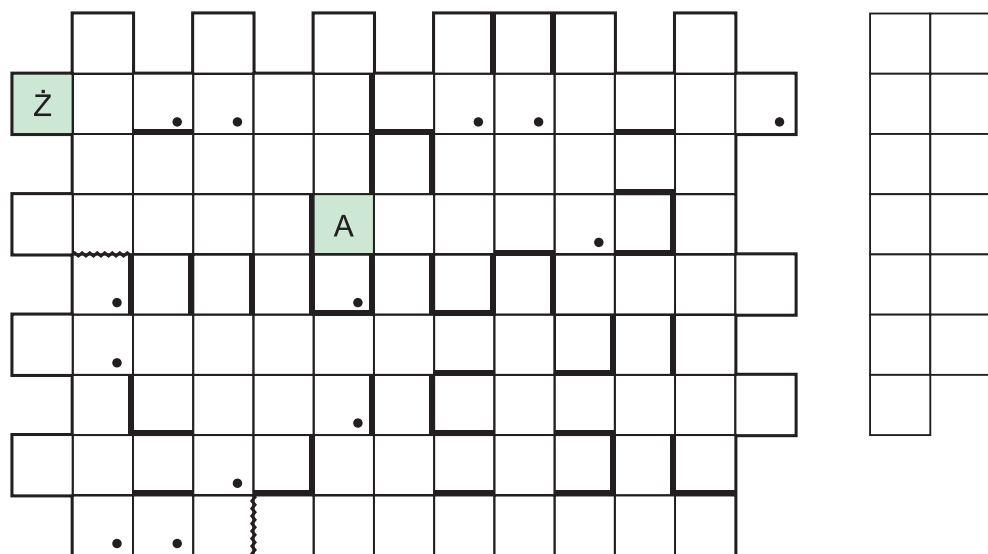
Zasady gry: 1. Bez powtórzeń liczby 1-9 poziomo. 2. Bez powtórzeń liczby 1-9 pionowo. 3. Bez powtórzeń liczby 1-9 w komórce 3x3. W rozwiązaniu wystarczy podać układ liczb w prawym dolnym kwadracie 3x3.

	4							
		5		2				4
		3	6			7	9	
				3		2		8
			7	9				
			5					
	2		1	8				4
		8			3	1	9	
				4		3		

	1			7		8		4
8	9			1			3	
			3				2	
					7	1		
1	7			2				
				5				
4						7		
9			8	1	6	5		
					2			

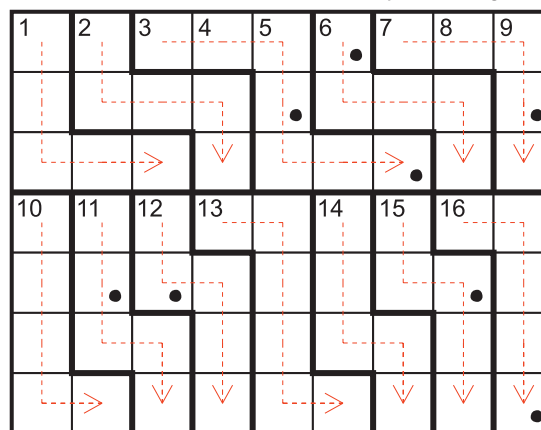
KRZYŻÓWKA OD A DO Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Litery z pól z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie z kategorii obiekty sportowe.



A) Jasir (zm. 2004), palest. polityk (6). B) Zbieranie przedmiotów związanych z piwem (9). C) Wystąpił w filmie „Wodny świat” (7). D) Sprzedawca aut w salonie (5). E) Aktorka, pani Wolańska („Kogel-mogel”) (imię i nazwisko) (11). F) „Ochrona” obcasa (4). G) Aktorka nazywana boską Gretą (5). H) Syn greckiej bogini i śmiertelnika (5). I) Na kawior (łososia) (4). J) ... rogacz, owad (7). K) Egzotyczna przyprawa (5). L) Miasto z Basztą Prochową (Ukraina) (4). Ł) Znać się jak, czyli znać się bardzo dobrze (dwa wyrazy) (9). M) Wojskowy duch bojowy (6). N) „Świecący” kabaret (8). O) ... Lubaszenko, reżyser „Sztosu” (4). P) Nie uwzględnienie kogoś w planach (10). R) Majdan dla znajomych (bramkarz) (5). S) Dzieli kondygnację budynku (5). Ś) Komuś leci, na widok smakołyków (6). T) Biję wszystkie kolory; atu (5). U) Bezduszny biurokrata (7). V) Proszek do prania od Procter & Gamble (5). W) Stanisław, postać ze „Stulecia Winnych” (5). Z) Przyrząd z kukłką (5). Ż) „Łzy” drzew iglastych (6).

PIĘTRUS LUBELSKI. Litery z pól z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie - tytuł filmu.

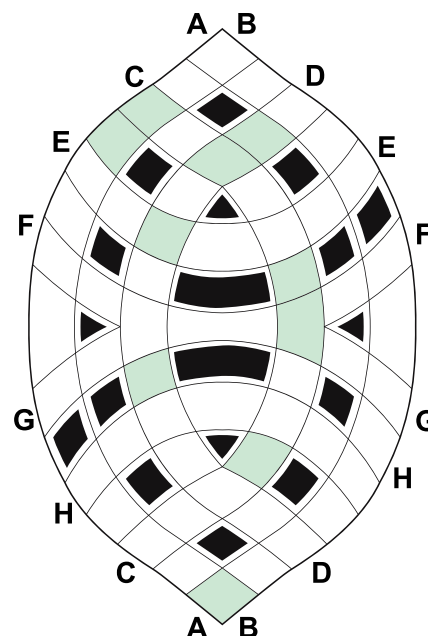


Wzdłuż linii przerywanej:
1) Przyjaciół króla Maciusia Pierwszego. 2) Bóbr lub Ren. 3) Dziki – w mieszkaniu. 6) Mąż Rzepichy. 7) Miasto w Japonii (anagram: Tokio). 10) Kolor sadzy. 11) Pogłoska. 12) „Hobby” na biegunach. 13) Kosmetyczny płatek. 14) Ma swój spis w książce. 15) Artykuł w prasie. 16) Lecą w rajstopach.
Pionowo:
1) Ma średnie wykształcenie medyczne. 2) Rabarbar. 3) Jej symbolem jest piórko. 4) Budowlany ławnik. 5) Wielkie cierpienia; udręka. 6) Fronczewski dla kolegów z pracy. 7) Dyscyplina, rygor. 8) Człowieczek. 9) Obramowanie, obwódka.

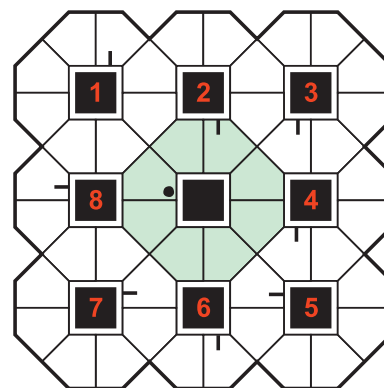
CYTRYNKA

Litery z kolorowych pól, czytane kolejno, utworzą rozwiązanie - tytuł musicalu.

Po łukach:
A-A) Wolna posada ~ Zmiana czegoś; poprawka.
B-B) Poseł, delegat ~ Biała dama.
C-C) Biblijne miasta, które Bóg spalił deszczem ognia i siarki, synonim rozpusty (3 wyrazy).
D-D) Zespół przepisów dla kierowców. E-E) Tester wyskalowany w promilach. F-F) Młotek używany przez husarię.
G-G) Pukiel.
H-H) Owad o mieniących się złotem oczach, zjada mszyce.



WIRÓWKA Z AKTOREM. Litery z kolorowych pól, czytane prawoskrętnie od pola z kropką, utworzą rozwiązanie - nazwisko znanego aktora.

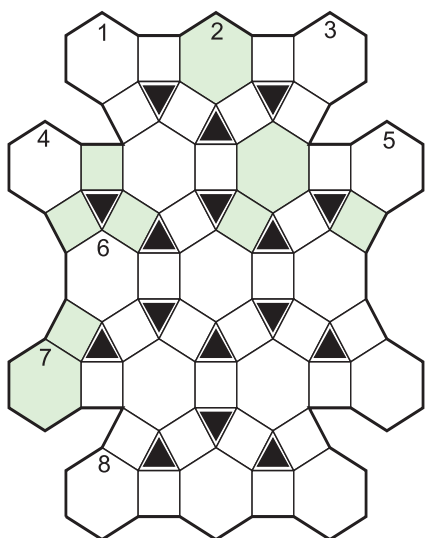


Prawoskrętnie:

- 1) Impala na sawannie w Afryce.
- 2) Miejscowość wypoczynkowa odwiedzana w wakacje. 3) Grząski, podmokły teren; bagno.
- 4) Przeciwnik Maximusa w finałowej walce, w tej roli Joaquin Phoenix („Gladiator”). 5) Pani, której nazwiska nie znamy. 6) ... lekarska; lecznica.
- 7) Osprzęt. 8) Urządzenie do unoszenia się nad wodą (sporty ekstremalne).

WITRAŻ. Litery z kolorowych pól, czytane kolejno rzędami, utworzą rozwiązanie - imię i nazwisko podróżnika.

- Poziomo:**
1) Królowa nauk dla uczniów.
4) Przytyk. 6) I mądry głupi, gdy go ... złupi (przysłowie). 7) Indianin z westernów. 8) Dychawica.
- Prawoskośnie:**
1) Państwo na Półwyspie Bałkańskim.
2) W pracy ma do czynienia z barankami. 4) Wybuchowa laska.
- Lewoskośnie:**
2) ... dentystyczny, zawód medyczny.
3) Założycielka i prezes fundacji „Mimo wszystko” (imię i nazwisko).
5) Instrument, na którym grał Benny Goodman.



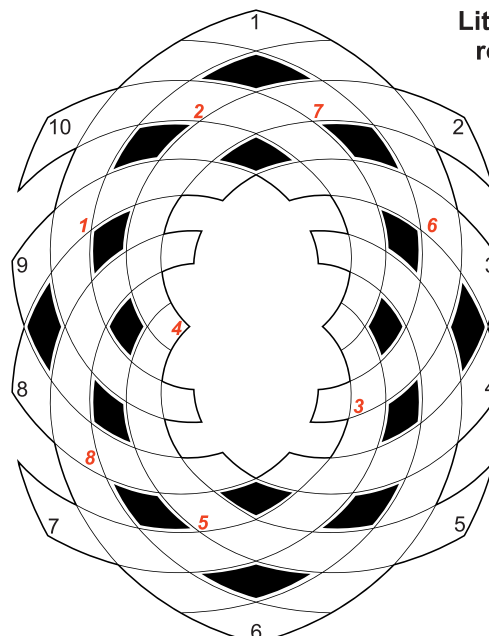
ROZETA ŁUKOWA Litery z pól od 1 do 8 utworzą rozwiązanie - nazwę tańca.

Prawoskrętnie:

- 1) Odmiana rzeczowników przez przypadki i liczby.
- 4) „Kosmetyk” z bąbelkami.
- 5) Despota, autokrata.
- 6) Kopalnia odkrywkowa; piaskarnia. 9) Biznes Stanisława Wokulskiego.
- 10) Kolorowe oświetlenie budynku.

Lewoskrętnie:

- 1) Nosi okulary korekcyjne, tzw. plusowe. 2) Odcisk łapy dinozaura zachowany w glazie. 3) Pasza z łąki (wykręcić się ...).
- 6) Chlebobdawca.
- 7) Rośnie, choć nikt jej nie siał.



KARTKA Z KALENDARZA

1843

zwodowano transatlantyczny parowiec „Great Britain”

1877

zakończył się pierwszy turniej tenisowy na Wimbledonie

1900

w Paryżu otwarto pierwszą linię metra

1903

w Paryżu zakończył się pierwszy wyścig kolarski Tour de France. Zwyciężył reprezentant gospodarzy Maurice Garin

1954

premiera debiutanckiego singla Elvise Presleya „That's All Right”

1974

o godzinie 11:15 uruchomiono zegar na Wieży Zygmuntońskiej odbudowanego Zamku Królewskiego w Warszawie

2011

oddano do użytku stadion PGE Arena Gdańsk

2020

z Centrum Lotów Kosmicznych Tanegashima w Japonii wystrzelono raketę z emiracką sondą marsjańską Al Amal. To pierwsza misja międzyplanetarna Zjednoczonych Emiratów Arabskich

11

miejsce w klasyfikacji medalowej zajęła Polska (7 złotych, 5 srebrnych i 5 brązowych medali) podczas XXVI Letnich Igrzysk Olimpijskich w Atlancie, które rozpoczęły się 19 lipca 1996 roku



FOT. SKYSHOWTIME

Kiedy przylecą Wyfrunięci

DO ZOBACZENIA Rodzinie Mallardów doskwiera rutyna. Tata Mack jest zadowolony, że jego rodzina może bezpiecznie pływać w parkowym stawie w Nowej Anglii, ale mama Pam chce działać i pokazać swoim dzieciom – nastoletniemu synowi Daxowi i córce-kaczusze Gwen – cały świat. W ich stawie niespodziewanie pojawia się migrująca rodzina kaczek wraz z ich ekscytującymi opowieściami o odległych miejscach. Pam przekonuje Macka do rodzinnej podróży przez

Nowy Jork aż na tropikalną Jamajkę. Gdy Mallardowie ruszają na południe, żeby spędzić tam zimę, ich starannie zaplanowane życie gwałtownie się zmienia... Tak zaczyna się animowany film „Wyfrunięci”.

Autorem scenariusza jest Mike White, nagrodzony Emmy twórca serialu Biały Lotos oraz scenarzysta Schol of Rock (Szkoly rocka). Film jeszcze niedawno był w kinach, a już niedługo trafi do streamingu: od 4 sierpnia będzie dostępny w serwisie SkyShowtime

Top of the Top Sopot Festival

WYDARZENIE Tegoroczny Top of the Top Sopot Festival zaplanowano od 19 do 22 sierpnia. Każdego dnia Opera Leśna rozbrzmiewać będzie dźwiękami utworów najpopularniejszych polskich wykonawców. Na scenie zobaczymy między innymi takich artystów jak:

* Ewa Bem * Urszula * Felicjan Andrzejczak * De Mono * Kayah * Sarsa * Kępiński >|< Kowalonek * Andrzej Rybiński * Wilki * Enej * Margaret * Blue Cafe * Natalia Nykiel * Wanda i Banda * Wiktor Dyduła * Kasia Kowalska * Natalia Szroeder.

W tym roku po raz kolejny młodzi artyści zawalczą o statuetkę Bursztynowego Słowika. Drugiego dnia festiwalu w konkursie udział wezmą Marta Bijan, Teo Tomczuk, Arek Kłusowski, Oskar Cymś, Carol Markovsky, Paula Biskup oraz Zalia. Trzeciego wieczoru w Operze Leśnej wystąpią artyści, którzy wykonają znane utwory w zaskakujących aranżacjach. Na scenie pojawią się również wyjątkowi goście – gwiazdy stacji TVN. Festiwal zakończy koncert z towarzyszeniem orkiestry.

Cały festiwal będzie można oglądać na żywo na antenie TVN.



FOT. PETER SVENSON

MUZYKA Ponad 30 milionów płyt, 225 nagrań w 31 krajach i przeboje takie jak „I'm Outta Love”, „Paid My Dues” i „Left Outside Alone”. Teraz Anastacia świętuje wydanie debiutanckiego albumu i zaprasza na europejską trasę koncertową.

Trasa „Not That Kind” zaplanowana jest na przyszły rok. Tournée upamiętnia 25 lat od wydania debiutanckiego albumu studyjnego Anastacji, który ukazał się w 2000 roku. Artystka po raz pierw-

szy zdobyła popularność w Europie hitem „I'm Outta Love” i od tamtej pory cieszy się światowym sukcesem. Trasa obejmie największe europejskie miasta. W tym Warszawę, gdzie Anastacia wystąpi 30 marca 2025 roku w klubie Stodoła (bilety dostępne na livenation.pl).

„Jestem niezwykle podniekszycowana możliwością ponownego koncertowania w Europie i czuję się zaszczycona, że mogę występować w tylu pięknych

miejscach dla moich wyjątkowych fanów. Nie miałam okazji zrobić trasy koncertowej promującej mój pierwszy album, co sprawia, że ta trasa jest jeszcze bardziej niezwykła. Nie mogę uwierzyć, że minęło 25 lat od 'Not That Kind', na pewno będziemy świętować w prawdziwym stylu Anastacji. To będzie jedna wielka rocznicowa impreza. Nie mogę się doczekać, żeby was wszystkich tam zobaczyć” – zapowiada Anastacia.

Szkoła latania

KOMIKS Dziś premiera: „Kajko i Kokosz. Szkoła latania – Wydanie urodzinowe!”. Album przygotowany z okazji 90. rocznicy urodzin Janusza Christy to adaptacja klasycznej opowieści w wykonaniu polskich autorów komiksów z różnych pokoleń. Każdą z 35 stron (a także okładkę i stronę tytułową) oryginalnego komiksu narysował inny polski twórca. Całkowicie w swoim stylu, ale z zachowaniem oryginalnej fabuły i wszystkich dialogów. W ramach obchodów 90. roczni-



cy urodzin Janusza Christy, Fundacja „Kreska” przygotowuje festiwal „Kajko i Kokosz zapraszają”. W gdańskim CH Manhattan w dniach 19-20 lipca fani Janusza Christy będą mogli wziąć udział w warsztatach komiksowych, spotkaniach autorskich, kupić stare i najnowsze wydania komiksów czy uściskać dłonie Kajka i Kokosza. Gościem specjalnym festiwalu będzie Kari Korhonen; autor albumu „Pamiętniki Sknerusa McKwacza”. Szczegóły na stronie fundajakreska.pl.